PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 85 ((989) ŚRODA, DNIA 24 PAŹDZIERNIKA 1934 ROKU ROK XIV

Wyścig Londyn – Melbourne rozpoczęty

Ruch mistrzem Polski

Zadecydował o tem wygrany mecz z Cracovią 3:1, Wisła-Legja 3:2, Warszawianka-Garbarnia 3:1, Pogoń-Polonja 2:1

Konferencja sportów zimowych ustala wspólny program sezonu

Bokserzy Makabi zwyciężają niespodziewanie Skodę 9:7

Chociaż do zakończenia mistrzostw Ligi pozostaje jeszcze przeszło miesiąc, osoba mistrza została de facto wyłoniona już w ubiegłą niedzielę w czasie meczu Ruchu z Cracovią w Wielkich Hajdukach.

Teoretycznie Cracovia posiada jeszcze szanse zdeklasowania górnoślązaków. Potrzebna jest do tego „drobnostka": aby Ruch przegrał oba swe mecze, a Cracovia wygrała wszystkie pięć i zdobyła w nich conajmniej 40-ci bramek, nie tracąc przytem żadnej.

Krótko mówiąc, polski sport piłkarski święci już obecnie uroczystość powtórnego powołania na tron mistrzowski najlepszej swej drużyny. „Przegląd" gratuluje górnoślązakom tego pięknego sukcesu z całego serca. Byli oni i są obecnie bezsprzecznie najlepszym naszym zespołem kto wie czy nie jedynym wogóle na całą Rzplitą klubem, reprezentującym jakiś poziom, jakiś przekrój gry i wyników osiąganych na boisku w walce z przeciwnikami zarówno krajowymi, jak i zagranicznymi.

W każdym wypadku, tym razem tytuł dostał się w godne ręce, gdyż nikt tak jak Ruch nie potrafi dzisiaj w Polsce reprezentować naszej piłki nożnej.

Drugie miejsce Cracovii, wobec przewagi jednego punktu zdobytego i trzech straconych nad najgroźniejszym obecnie swym przeciwnikiem Wisłą, zapewnia białoczerwonym wicemistrzostwo również niemal w stu procentach. Przewaga Cracovii jest tem większa, że drużyna ta posiada przed sobą jeszcze pięć meczów, w których powinna jednak raczej punkty zdobywać, niż tracić.

Do trzeciego miejsca mamy teoretycznie aż pięciu kandydatów: Garbarnię, Wisłę, Pogoń i z mniejszemi już nieco szansami — Legję oraz Ł. K. S.

Najmocniej stoją tutaj akcje Wisły, mającej najmniejszą ilość punktów straconych i legitymującej się passą cennych zwycięstw.

Ósmej w tabeli Warcie wystarczy w trzech brakującej jej meczach (z Podgórzem, Cracovią i Wisłą) zdobyć dwa punkty, aby odsunąć od siebie definitywnie zmorę spadku.

Natomiast trzy outsiderki — Warszawianka, Podgórze i Polonia (Strzelca nie bierzemy w rachubę) ciągle nie mogą wyjść z impasu spadkowego. Warszawianka poprawiła ostatnio nieco swą sytuację i pozycja jej wygląda o wiele lepiej, niżby wskazywały na to punkty zdobyte. Biorąc bowiem pod uwagę również punkty stracone, jest ona już lepsza i od Podgórza i od Polonii o pełne cztery punkty, a więc o dwa wygrane mecze.

To też ujmując rzecz życiowo, należy uważać że tragiczna walka nad brzegiem przepaści klasy A rozegra się ostatecznie pomiędzy Podgórzem a Polonią.

Obecnie oba kluby stoją niemal identycznie, gdyż Podgórze wyprzedza zespół warszawski jedynie lepszym o prawie jedną dziesiątą stosunkiem bramek. Krakowianom pozostają do rozegrania mecze z Wartą i Legją na obcych boiskach, oraz z Garbarnią na własnem. Polonia ma też trzy walki w programie: z Warszawianką i ŁKS-em u siebie, oraz z Cracovią w Krakowie.

Przeciwnicy są mniejwięcej równi, ale porównanie sił obu rywalek wskazywałoby raczej na pewną przewagę krakowian, którzy przecież pokonali ostatnio Polonię 5:0.

Dramatyczna ta walka rozpocznie się już w najbliższą niedzielę dnia 28 b. m., kiedy to Podgórze spotka się z Wartą, a Polonia z Warszawianką.

Być może zatem, że w zależności od wyników tych meczów, już za tydzień szale losu przeważą się na jedną ze stron. Ale istnieje również ewentualność, że stan dzisiejszy w niczem się nadal nie zmieni i rozstrzygnięcie padnie dopiero 18-go listopada, kiedy to obie drużyny rozegrają swe ostatnie spotkania — z Garbarnią i Cracovią.

Obecna tabela przedstawia się w sposób następujący:

Ruch	20	33: 7	81:26
Crac.	17	23:11	37.24
Garb.	19	22:16	44:30
Wisła	18	22:14	43:30
Pogoń	19	22:16	36:33
Legja	19	21:17	31:26
Ł. K. S	17	19:15	25:30
Warta	19	18:20	42:38
Warszaw.	18	15:21	24:41
Podg.	19	14.24	25:40
Polonia	19	14:24	25.40
Strzelec	22	3:41	15:73

Program piłkarskich meczów międzypaństwowych naszej reprezentacji w roku 1935-ym jest obecnie opracowywany przez PZPN. Narazie jeden tylko termin został już zatwierdzony, a mianowicie Belgja — Polska w dniu 1 września w Brukseli.

Nadto w roku przyszłym drużyna nasza walczyć będzie z Niemcami w Berlinie, z Jugosławią w Warszawie oraz z Austrją w maju w Wiedniu i na jesieni w Polsce (w Krakowie lub Warszawie). Istnieje także projekt meczu z Sowietami.

Walasiewiczówna pisze...

Walasiewiczówna nadesłała nam krótki list i foografje z Hong Kongu, gdzie przybyła 29 września. Donosi nam ona, że po rozmowie telefonicznej z p. Kinoshito, prezeską Japońskiej Federacji Kobiecej został ustalony program jej tournee po Japonji. Walasiewiczówna startować będzie 14 października w Osaka (startowała tam istotnie w ubiegłą niedzielę i pobiła rekord światowy na 200 mtr., przyp. Red.), dalej 20 października w sobotę w Osaka, 24 października w czwartek w Nagoya i 27 października w sobotę w Tokjo. Z Tokjo wyjedzie natychmiast do Ameryki.

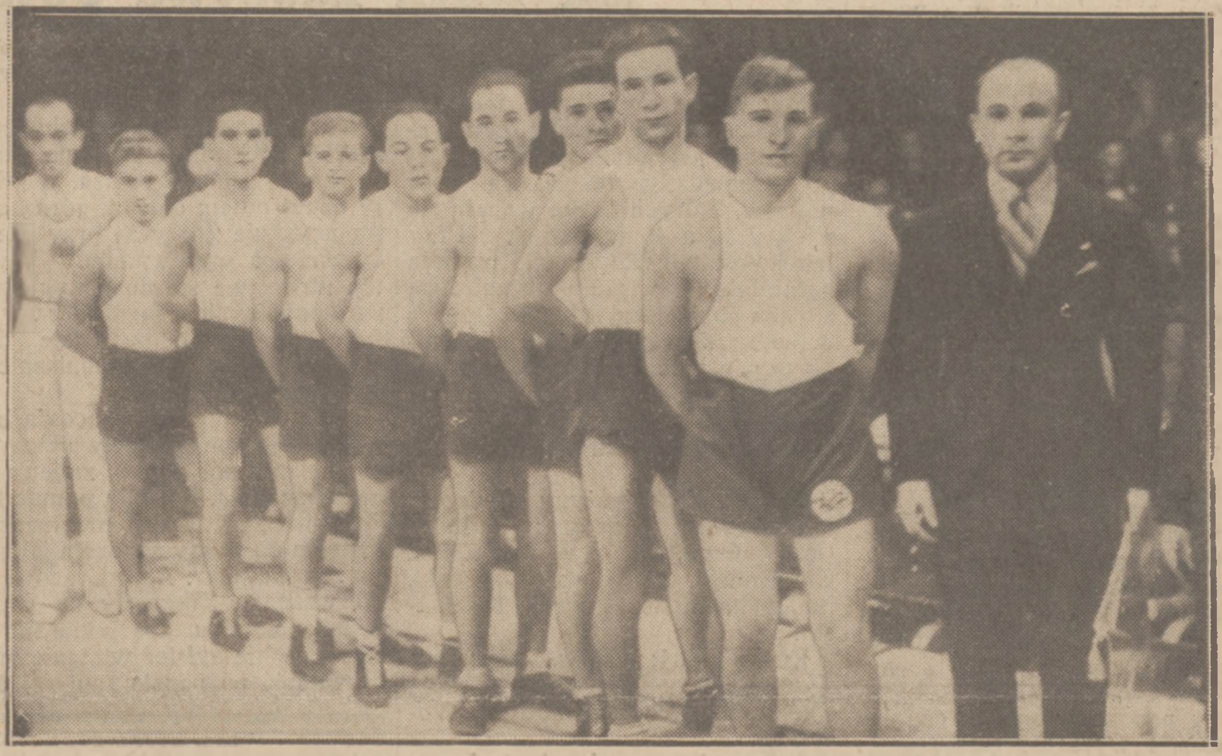
★

Petkiewicz miał mieć „rendez vous" z Ladoumegiem, gdyż Francuz miał być w Barcelonie 20 i 21 b. m. Wyjazd Ladoumega jednak nie doszedł do skutku bo z powodu rewolucji obowiązuje w Hiszpanji stan wojenny i żadne imprezy sportowe nie mogą się odbywać.

Petkiewicz 27 b. m. wyjeżdża do Portugalji. Przez styczeń będzie występował w rewji w Rydze, a na luty i marzec szuka engagement w Warszawie. Na wiosnę pragnie wznowić treningi i zaatakować dystanse na 200 m. i dwie mile angielskie. Zdaniem Petkiewicza, leży w jego możliwościach pobicie rekordu światowego na 2000 m.



W DRODZE DO PIRAMID
Jeszcze jeden fragment z podróży Walasiewiczówny „naokoło „świata".



BOKSERZY MAKABI PO ZASŁUŻONEM ZWYCIĘSTWIE NAD SKODĄ 9:7
Od lewej. Birenbaum, Rosenblum, Borenstein, Neustadt, Winograd, Pilnik, Stahl II i Neuding. Ten ostatni obchodził jubileusz 25-go meczu i 15-go nokautu (Stibbe). Obok stoi kap. sportowy Makabi p. Freitag.



NA WEZUWJUSZU
widzimy Walasiewiczównę, która podczas swej podróży z Marsylji do Japonji zwiedziła okolice Neapolu.



REPREZENTACYJNA 11-KA WĘGIER
po zwycięstwie 3:1 nad Austrją wysunęła się na drugie miejsce w Puharze Svehli. (Stoją): Vagi, Vago, Lazai, Szalay, Hada, Toldi, Dietz, Titkos, Sternberg, Szues; (siedzą): Sarosi, Cich II, Tomassy.



UCZESTNICY BIEGU 25 KLM. NA DYNASACH
Włodarczyk, Popończyk, Moczulski, Kaczmarski, Stahl, Głowacki, Kalata.



NEUDING (TYŁEM) i STIBBE
na ringu warszawskim podczas meczu, który zakończył się nokautem ex-łodzianina w II-ej rundzie. Trzeba podkreślić, że pięściarz żydowski „robił" wagę ciężką.



SZWAJCARJA — CZECHOSŁOWACJA 2:2
Mecz w Genewie o puhar Svehli. Nejedly (biały) zatrzymany przez obronę gospodarzy.

Raz Kraków, raz Warszawa...

Warszawianka płata figla

Polonji i Podgórzowi bijąc Garbarnię 3:1

WARSZAWA, 21. 10. — Warszawianka — Garbarnia 3:1 (2:1). Bramki strzelili Pyszkowski (2), Mazgaj, oraz Skóra. Sędzia p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

Wszystkim swym przeciwnikom Warszawianka na meczu tym sprawiła przykrą niespodziankę. Niejeden już chował pewnie w zanadrzu gwóźdź do trumny ligowej, a tu tymczasem kandydat na wice lidera tabeli — Garbarnia wyjechała ze stolicy pokonana różnicą aż dwu bramek.

Czy wynik odpowiada przebiegowi gry? Raczej nie. Garbarnia, biorąc sumarycznie była w polu zespołem lepszym, niewiele ale zawsze lepszym.

A więc przegrała niezasłużenie? Też nie. Na wartość bowiem zespołu składa się nietylko jego technika, zdolności kombinacyjne, czy kondycja fizyczna i moralna; żeby mecz wygrać trzeba jeszcze umieć strzelać.

Tymczasem atutu tego Garbarni zabrakło niemal w stu procentach. Z całej piątki ofenzywnej strzelał jeden jedyny Pazurek II-gi, a i to były to raczej mocne podania do bramki niż strzały.

Naodwrót — Warszawianka była może gorsza technicznie, mniej dokładna w podaniach, ale posiadała zato w swem gronie dwu strzelców: Pyszkowskiego i Mazgaja i to już wystarczyło, aby zdobyć dwa bezcenne w obecnej sytuacji tego klubu punkty mistrzowskie.

Do walki rozegranej na boisku gospodarzy przy ul. Wawelskiej drużyny stanęły w składach następujących:

Warszawianka — Domański, Zwierz, Krysiński, Hahn, Sroczyński, Makowski, Pyszkowski, Sochan, Ketz, Piliszek, Mazgaj.

Garbarnai — Koszowski; Joksz, Stankosz; Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak; Riesner, Pazurek I, Walicki, Pazurek II, Skóra.

Przebieg gry rozbić można na kilka okresów. W dwu — na początku meczu i pod jego koniec przeważała Warszawianka i uwidoczniła to uzyskaniem trzech bramek. Okresy te w sumie nie trwały pewnie dłużej jak około 35 minut.

Przez pozostałą prawie godzinę przeważała wyraźnie Garbarnia i zdobyła jednego jedynego gola... dzięki błędowi obrońcy gospodarzy Krysińskiego.

Najsilniejsze formacje oba zespoły posiadały w linjach pomocy, przyczem na specjalne wyróżnienie zasługuje dojrzała, przemyślana, a przytem niezwykle fair i spokojna gra Lesiaka. Dobry był też Wilczkiewicz, a Haliszka choć specjalnie nie błyszczał, usprawiedliwił jednak famę, głoszącą o jego sukcesach w Rydze.

Zresztą pomoc Warszawianki ustępowała swym vis-a-vis tylko minimalnie. Sroczyński jest niewątpliwie stosem pacierzowym całego zespołu, Makowski zagrał jeden z najlepszych meczów w sezonie, a Hahn wiele nie odbiegał od poziomu swych kolegów.

Z linij obrony pewniej i lepiej wypadła para pokonanych. I Joksz i Stankosz zademonstrowali spokój, pewność techniczna i umiejętność wybierania momentów dogodnych do interwencyi.

Obrońcy zwycięzców byli niepewni: Zwierz przez pewną nonszalancje, Krysiński — dzięki jeszcze zbyt małej dozie techniki i rutyny. Mimo to gracz ten zdradza na przyszłość wcale obiecujące zadatki.

Spośród 10-ciu napastników na miano gracza obiecującego na przyszłość, a już i obecnie niezłego zasługuje jeden jedyny Pyszkowski, prawoskrzydłowy Warszawianki. Pozatem można jeszcze wspomnieć o Mazgaju, Piliszku i Pazurku II-gim.

Najgorzej wypadli obaj kierownicy napadów Walicki i Ketz. Zwłaszcza ten ostatni grał wyjątkowo słabo.

Prowadzenie zdobyła Warszawianka już w 10-ej min. gry, kiedy to Mazgaj dość dalekim, niezbyt silnym, ale doskonale ulokowanym strzałem w górny róg zmusił Koszowskiego do kapitulacji. Strzał ten był absolutnie do obronienia.

W kilka minut później po akcji całego napadu ostry strzał Pyszkowskiego powiększa score do 2:0. Potem fatalny błąd Krysińskiego, który miast zostawić piłkę Domańskiemu skierował ją i podał... Pazurkowi kosztuje bramkę, strzeloną przez Skóre.

Po przerwie Warszawianka przez długi okres wytrzymuje napór gości i wreszcie kiedy Ketz przypomina sobie o istnieniu Pyszkowskiego, ostatni zdobywa po walce z Koszowskim trzeciego i ostatniego gola. Krakowianie zmieniają bramkarza, przestawiają Joksza z Pazurkiem I-ym, a Skórę z Pazurkiem II-im, ale rezultatem tego jest tylko... kilka ostrych strzałów Warszawianki, pięknie sparowanych przez zastępcę Koszowskiego.

Sędzia p. Wardęszkiewicz naogół dobry, jedynie zbyt przeczulony jeśli chodzi o odgwizdywanie nastrzelonych rąk i gry ciałem.

Wisła zwycięża Legję 3:2

po ładnej grze obydwu drużyn

KRAKÓW 21.10. — Tel. wł. — Wisła — Legja 3:2 (2:1). Bramki dla Wisły strzelili Balcer, Sołtysik i Kopeć, dla Legji Przeździecki. Sędzia p. Rettig z Łodzi.

Z serji spotkań, jakie Legja warszawska rozegrała ostatnio w Krakowie, mecz z Wisłą postawić należy na czołowem miejscu. Pomimo przegranej warszawianie grali lepiej, aniżeli kiedykolwiek ostatnio i akcje ich, szczególnie w pierwszej połowie, stały pod znakiem ładnej gry kombinacyjnej. Posunięmia poszczególnych linij były wcale dobrze zmontowane i gdyby nie pewne luki, kto wie, czy goście nie zeszliby z boiska jako zwycięzcy.

Martyna i Kubera w defenzywie stanowili dwa jasne punkty drużyny warszawskiej. Dodawszy do tego skuteczność Szalera i Przeździeckiego, zrozumiemy, dlaczego przewaga bramkowa gości utrzymywała się przez dłuższy okres czasu.

Atak Legji miał różne momenty. Jedyną stałą w jego poczynaniach była forma Nawrota. Wpływ jej na ogólną całość jest raczej niekorzystny. Powolny, trzymający się stale tyłów, hamujący zapędy swych partnerów i coraz bardziej tchórzliwy — oto główne cechy charakterystyczne dawnego asa.

O wiele lepiej prezentowali się jego sąsiedzi, pełen temperamentu Łysakowski i Przeździecki, skutecznie wysyłający w bój swego partnera Grabińskiego. Ten ostatni, wcale poradny w polu, ma jeszcze błędy w decydujących momentach, powinien stać się jednak niedługo wartościową jednostką. Wypijewski przed przerwą mało zatrudniany, w drugiej połowie miał kilka ładnych piłek, które też umiał wykorzystać.

Wisła w spotkaniu tem była mniej efektownym, ale za to bardziej efektywnym zespołem. Obrona z Feretem, popełniającym liczne błędy, pomoc z występującym po dłuższej pauzie Kotlarczykiem II, wreszcie atak pozbawiony Artura, gracza nadającego mu ton i myśl przewodnią — oto główne cechy zespołu czerwonych. Nic dziwnego, że w tych warunkach Wisła, jako całość, wypadła słabiej, aniżeli ostatnio, tembardziej, że obaj skrzydłowi Balcer i Chabowski grali poniżej swej normalnej formy. Jeśli pomimo to napastnicy Wisły strzelili trzy bramki decydujące o zwycięstwie, to stało się to dzięki ich lepszej orjentacji oraz wyzyskaniu szans. Było wprawdzie szans tych więcej i nic nie stało na przeszkodzie, aby różnica bramek była wyższa, ale dyspozycja strzałowa Wisły starczyła tylko na jedną bramkę różnicy.

Drużyny wystąpiły w składach: Wisła: Koźmin, Feret, Szumilas, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek, Chabowski, Kopeć, Obtułowicz Sołtysiak, Balcer.

Legja: Keller, Martyna, Jesionka, Szaler, Kubera, Przeździecki II, Grabiński, Przeździecki I, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski.

Legja gotuje gospodarzom niespodziankę, gdyż po kilkunastu posunięciach dobrze ustawiony Przeździecki plasuje piłkę ostro w róg. W 3-ej minucie goście prowadzą 1:0. Zanosi się na przegraną gospodarzy, gdyż Legja umiejętnie zdobywa teren, nie umie jednak wykorzystać wyników swej pracy. Koźmin kilkakrotnie interwenjuje przy strzałach Łysakowskiego i Przeździeckiego. Dobra gra Kubery zasila atak szeregiem cennych piłek.

Powoli Wisła rozgrywa się i przechodzi do kontrofenzywy. Keller ma obecnie kilkakrotnie możność interwencji w groźnych momentach. Balcer marnuje dwie murowane pozycje. Martyna egzekwuje dwa rzuty wolne, wszystko jednak bez efektu. Dopiero w 40-ej minucie nieobstawiony Balcer dostaje piłkę i wyrównuje.

Po tej bramce następuje zderzenie Przeździeckiego z Kotlarczykiem I. Gracz Wisły odnosi kontuzję szczęki, gra jednak w dalszym ciągu. Nic zanosi się już na nic szczególnego, gdy wtem Sołtysik chwyta piłkę odbitą nieopatrznie przez Kellera i lokuje ją w siatce. W ostatnich sekundach pierwszej połowy Wisła uzyskuje prowadzenie.

Druga połowa meczu zdaje się przemawiać za tem że Wisła wygra wysoko. Atak Legji nie utrzymuje bowiem piłki przy nodze, natomiast czerwoni są częściej w ofenzywie, nie mogą jednak niczego uzyskać i gdy Wypijewski w 10-ej minucie podaje nieobstawionemu Przeździeckiemu, który uzyskuje wyrównanie, gra zmienia znów charakter.

Atak Legji zaczyna znów gościć pod bramką przeciwnika, nonszalancja i sposób gry Nawrota marnują jednak poczynania jego partnerów. Zwolna opada tempo gry, akcje są coraz lichsze, aż wreszcie w 30-ej minucie po przeboju Kopecia następuje decydujący strzał. Wisła prowadzi 3:2 i nie oddaje już zwycięstwa.

15 tysięcy widzów patrzy

jak Ruch zdobywa powtórnie tytuł mistrza Polski

KATOWICE, 21.10. — Tel. wł. — KS Ruch — KS Cracovia 3:1 (1:1).

Rozegrane dzisiejszej niedzieli na boisku Ruchu zawody dwu pretendentów do tytułu mistrzowskiego zgromadziły rekordową ilość widzów, których liczba wahała się między 14 a 16 tysiącami. Przy tak kolosalnej frekwencji musiała naturalnie zawieść organizacja, stojąca poniżej krytyki. Niedość że pełniący swą powinność dziennikarze nie mogli zająć przeznaczonych miejsc; byli i tacy, którym zabroniono wstępu na boisko, pomimo wykupionych uprzednio biletów.

Do zawodów drużyny wystąpiły w składach: Cracovia: Szumiec (Radwański), Pająk, Doniec, Ziżka, Chruściński, Mysiak, Zieliński, Malczyk, Migas, Kruczek, Kisieliński.

Ruch: Tatuś; Wadas, Kasy; Dziwisz, Badura, Zorzycki; Urban, Kubisz, Peterek, Wilimowski, Wodarz.

Już w pierwszych minutach gry Ruch powinien był prowadzić 3:0, miał jednak wybitnego pecha w akcjach podbramkowych. W miarę posuwania się wskazówek zegara krakowianie otrząsają się z przewagi, dominując nawet chwilami. Pierwsza bramka pada po samobójczym strzale Dziwisza. W jakieś 10 minut potem daleką, górną centrą uzyskuje Zorzycki przy pomocy Szumca wyrównanie. Wynik ten utrzymuje się do pauzy pomimo obopólnych zmagań. Gra w tej fazie meczu stała na wcale dobrym poziomie, tak technicznie — jak i taktycznie.

O ile do przerwy Cracovia była równorzędnym przeciwnikiem to po zmianie pól obraz zmienia się niedopoznania. Spuchła pomoc biało-czerwonych, która przemęczona tempem do pauzy spoczęła jakgdyby „na laurach". Atak Cracovii robił wrażenie jakgdyby na poprawieniu wyniku absolutnie mu nie zależało. Nie był też w stanie przeprowadzić po pauzie ani jednej przemyślanej kombinacji. Ostoją zespołu krakowskiego był Pająk, któremu Cracovia ma do zawdzięczenia końcowy wynik.

Przy tej grze gości bez trudu przyszło Ruchowi wygranie meczu. Dwie bramki padają teraz dla mistrza w 19-ej i 22-ej min. Pierwsza po kombinacji: Wodarz — Urban — Kubisz, kiedy to ostatni zmusza nieuchronnym strzałem Szumca do kapitulacji — druga miała aż trzech autorów. Przyczynił się do uzyskania jej w jednakowej mierze „triumwirat": Peterek — Doniec — Wilimowski.

Reasumując, chcielibyśmy zaznaczyć że grano bez specjalnego systemu, uciekając się często niestety do faulów. O wartości poszczególnych zawodników możnaby powiedzieć:

Ruch: Tatuś w bramce dobry, obrońcy słabi; w pomocy najlepszy jeszcze Zorzycki, reszta przeciętna, a Dziwisz nawet słaby. W ataku mało zatrudniano skrzydła, które jednak b. dobrze wypadły a zwłaszcza Wodarz, który pozbył się nareszcie tchórzliwości. Bardzo dobrze spisał się Peterek, strzelał często, jednak z pechem, dzielnie asystował mu rezerwowy Kubisz, najsłabszy z piątki — Wilimowski.

W Cracovii Szumiec pierwszorzędny mimo puszczenia pierwszej bramki. Ponad wszystkich wybijał się Pająk, jego partner niezły, natomiast pomoc poza Chruścińskim b. słaba. W ataku trudno kogoś wyróżnić, chyba Malczyka, który popisywał się faulami i Zielińskiego grzeszącego bojaźliwością.

Zawody prowadził p. M. Schneider z Krakowa, jak zawsze b. dobry, mając nadto swój dobry dzień.



DZIWISZ



BALCER

Sportowcy Rzeszy w Krakowie

Wawel bije bokserów z Bytomia 12:4

KRAKÓW, 21.10. — Tel. wł. — Wawel—Kraftsport—Klub 06 (Bytom) 12:4. Pierwszy występ niemieckich bokserów w Krakowie zakończył się ich katastrofalną klęską. Doskonale dysponowani zawodnicy Wawelu roznieśli formalnie mistrza Śląska niemieckiego. U zwycięzców nadspodziewanie dobrze wypadli Jodłowski i Kolonko. Chrostek II, Morawa i Nowicki robią stałe postępy. Wicemistrz Polski Chrostek I ciągle jeszcze nie osiągnął szczytowej formy.

Goście zaprezentowali się jako zespół wyrównany, górujący nieznacznie techniką. Najlepsi ich zawodnicy to mistrz juniorów Niemiec Drenda oraz mistrz Śląska niemieckiego Bogatko.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: Waga musza: Chrostek II wygrywa z Nowakiem (N), mając przewagę przez całą walkę. Waga koguicia: jedyne zwycięstwo dla gości odnosi najlepszy ich zawodnik Bogatko zwyciężając Nowickiego na punkty. W wadze piórkowej Siurek (Wawel) wygrywa przez w. o. wobec niestawienia się przeciwnika. W towarzyskiem spotkaniu bije on kolegę klubowego Wneka.

Waga lekka: Chrostek I (Wawel)— Drenda. Była to najciekawsza walka, prowadzona w bardzo szybkiem tempie. Przez pierwsze dwie rundy Chrostek przeważa, ostatnia jest wyrównana. Wynik nierozstrzygnięty krzywdzi Chrostka.

Waga półśrednia: Jodłowski (Wawel), rozporządzający dużym repertuarem ciosów systematycznie wypunktował Schlegla (Kr), którego w drugiej rundzie gong ratuje od k. o. W wadze średniej Kolonko (Wawel) ma silną przewagę i odnosi wysokie zwycięstwo na punkty nad Kucharskim (Kr) po doskonale taktycznie przeprowadzonej walce.

Waga półcięźka: Wessolowski (Kr) -- Morawa (Wawel). Walka ta stała na bardzo wysokim poziomie. Lepszy technicznie Wessolowski w pierwszej rundzie przeważa, natomiast silniejszy fizycznie Morawa, dysponujący mocniejszym ciosem powoli odrabia utracone punkty i pod koniec odnosi piękne i zasłużone zwycięstwo.

Waga ciężka: Zolondek (Kr) — Pieniążek (Wawel). Spotkanie to stało na niskim poziomie. Niemiec nie wykorzystał doskonałych walorów fizycznych. Wynik remisowy odpowiada przebiegowi walki.

W ringu sędziował p. Moskal, punktowali p. Kupfer z Krakowa oraz Sigmund z Bytomia. Publiczności około 600 osób. Zwycięzców gorąco oklaskiwano i urządzono im po walce spontaniczną owację.

KRAKÓW, 21.10. — Tel wł. — Akademischer Sportverein (Wrocław) — Cracovia 7:6 (4:3). Pierwszy występ niemieckiej drużyny piłki ręcznej w Krakowie cieszył się dość dużem zainteresowaniem. Na zawody przybyło około tysiąca osób, ciekawych porównania klasy naszych drużyn z zespołem niemieckim, należącym do najlepszych w Niemczech.

Drużyna niemiecka zwyciężyła zasłużenie, gdyż przewyższała przeciwnika tak pod względem techniki gry, jak też dyspozycji fizycznej i strzałowej. Niemcy zadziwili szczególnie świetnem ustawianiem się do piłki i grą kombinacyjną. Zdobywali teren celowo i bez wysiłku, a w sytuacjach podbramkowych strzelali doskonale z każdej pozycji. W zespole ich na pierwszy plan wybija się doskonały bramkarz Grundmann i świetny środkowy pomocnik Solmann, oraz skrzydłowi Hensen i Reinschiess.

Drużyna krakowska była gorsza od przeciwnika w polu, niemniej jednak mogła wygrać spotkanie. Krakowianie przestrzelili trzy rzuty karne i całą masę pozycyj podbramkowych. Da się to jednak wytłomaczyć pierwszym występem międzynarodowym.

W drużynie krakowskiej dobry był bramkarz Madeiski, doskonale grał Ritterman w obronie, Dylewski w pomocy, oraz Dutkiewicz w ataku.

Zespół krakowski zaczyna wcale dobrze i już w 3-ej minucie prowadzi ze strzału Daty 1:0. Goście rozgrywają się powoli i wynik zaczyna się zmieniać z minuty na minutę. Pomoc Cracovii puchnie w tym okresie, to też Niemcy przeważają coraz bardziej.

Po przerwie w drużynie krakowskiej nastąpiły pewne zmiany, które wpłynęły korzystnie na poziom gry, niemniej jednak zwycięstwo zupełnie zasłużone pozostało przy gościach. Bramki dla zwycięzców uzyskali Reinschiess i Kinzel po 2. Solman I, Solmann II, Henze po jednej, dla Krakowian Data 2, Sycz i Dutkiewicz po jednej oraz Lubowiecki (dwie z karnego). Sędzia p. Fabry mylił się kilkakrotnie w swych decyzjach.

KRAKÓW, 21.10. — Tel. wł. — Krakowskie drużyny piłkarskie rozgrywały w klasie A zawody puharowe, które dały następującee wyniki:

Makabi — Garbarnia II 1:1 (1:1). Gra bardzo żywa, przyczem obie drużyny nie wyzyskały sytuacyj podbramkowych. Makabi przestrzeliła karnego. Bramkę dla Garbarni uzyskał Harlender, dla Makabi Krumholz. Sędziował do przerwy dr. Lustgarten, po pauzie p. Szuder.

Olsza — Wawel 2:1 (2:0). Wawel, leader rozgrywek puharowych, wystąpił całkiem w odmłodzonym składzie i przegrał z dobrze grającą Olszą. Bramki dla zwycięzców strzelili: Michalak I i II, a dla Wawelu Piątek. Sędzia p. Kopta.

W zawodach o wejście do klasy A Nadwiślanik (Kraków) pokonał Sandecję (Nowy Sącz) 4:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Paciorek dwie, Bartyzel i Kamozura po jednej, dla gości Głód. Sędzia p. Stopa.

Gwałtu co się dzieje!

Jawna rewolucja w kolarstwie

Dalszym ciągiem „prania brudów" w P. Z. T. K. są uchwalone ostatnio przez pełniący obowiązki zarząd postanowienia, tyczące się okręgu śląskiego. Brzmią one następująco:

1) uznać nadzwyczajne walne zgromadzenie Śląskiego Okr. Zw. Kolarskiego z dn. 4-go sierpnia r.b. za nieprawomocne, wybrany zarząd rozwiązać, uchwały uznać za niebyłe,

2) zgodnie ze statutem — mianować delegata nadzwyczajnego dla tego okręgu inż. Majnusza (K. S. Szopienice) i polecić mu zwołanie walnego zgromadzenia klubów śląskich na dzień 25 listopada r. b. Na zebraniu tem wybrany zostanie nowy zarząd okręgu.

Uchwały te zostały powzięte po stwierdzeniu, że w stosunku do zebrania w d. 4 sierpnia a) nie zachowano miesięcznego terminu obwieszczenia o zebraniu i b) nie nadesłano zarządowi P. Z. T. K. zawiadomienia o zgromadzeniu.

Ponieważ zarząd Śląskiego O. Z. T. K. na list, skierowany w tej sprawie przez P. Z. T. K. wogóle nie odpowiedział, a z drugiej strony nadesłał pismo, że jest instytucją samodzielną i całkowicie autonomiczną, Zarząd Główny uważał za niezbędne rozwiązać okręg, który powołuje się na stare ustawy pruskie, a nie honoruje obowiązujących dziś powszechnie polskich przepisów o stowarzyszeniach

W liście tym Śl. O. Z. T. K. oświadczył również, że jeżeli utrzymywał z centralą kontakt i ponosił pewne świadczenia, to było to wyrazem dobrej woli, a nie żadnych zobowiązań statutowych.

A propos tych świadczeń sytuacja jest jeszcze o tyle dziwna, że Śląsk wpłacał do kasy centrali tylko 200 złotych rocznie, zamiast obowiązujących 50-ciu zł. od każdego klubu, co wynosiłoby około 1.000 zł. rocznie.

Ta dwustuzłotowa składka była pozostałością z czasów kryzysu, przeżywanego na Górnym Śląsku, kiedy to prezes P. Z. T. K. ś. p. Bodalski przeforsował tego rodzaju ulgę. Dziś jednak sytuacja wygląda o tyle inaczej, że okręg śląski posiada według informacyj ponad 3.000 złotych gotówki i... wyświadcza łaskę, wpłacając rocznie 20 proc. swych przewidzianych statutem należności.

Co się tyczy Łodzi, to na ostatniem zebraniu P. Z. T. K. postanowiono do okręgu tamtejszego wysłać naganę za niedopuszczenie do mistrzostw Polski w biegu kolarskim naprzełaj, wbrew nakazowi Centrali, zawodnika Wójcika, a Ł. K. S. ukarać surową naganą za nieprzysłanie na wyścigi drużyny narodowej szprinterów Einbrodta.

W najbliższą sobotę, d. 27 b. m. w siedzibie P. Z. T. K. odbędzie się o godz. 20.30 konferencja prasowa, na której zarząd związku przedstawi obecną sytuację w kolarstwie polskiem i uzasadni decyzje, która zmusiła go do podania się do dymisji.

Więcek górą, ŁKS pobity

Sensacje niedzieli w Łodzi

ŁÓDŹ, 21.10. — Tel. wł. — Wyścig szosowy mistrzów klubowych Łodzi zorganizował z okazji zamknięcia sezonu w dniu dzisiejszym ŁOZK. Impreza wzorowo przeprowadzona, cieszyła się dużem zainteresowaniem publiczności i przyniosła nowe zwycięstwo Więckowi. Trasa wyścigu (103 km.) biegła z Konstantynowa przez Lutomiersk, Zduńską Wolę, Łask, z powrotem do Konstantynowa. Stan drogi zadowalający, warunki jazdy jednak utrudnione przez przeciwny wiatr.

Na trasie 9 kolarzy, którzy mniej więcej przez połowę trasy trzymają się razem. W Zduńskiej-Woli odrywa się Więcek, który nieatakowany już zupełnie, przybywa pierwszy do mety, pokrywając dystans w czasie 3:26.2. Słabszy czas tłumaczy się brakiem poważniejszej konkurencji i przeciwnym wiatrem. 2) Odartus (ŁKS) 3:26.31, 3) Jaskólski (SKS) 3:32.53, 4) Waker (RTS), 5) Leśkiewicz (Wima), 6) Czternasty (Świt), 7) Post (Kruschender). Kolski (Makabi) wyścigu nie ukończył. W uroczystościach zamknięcia wzięło udział około 500 kolarzy.

ŁÓDŹ, 21.10. — Tel. wł. — Mecz ŁKS — Union Touring, pierwsze od szeregu lat spotkanie tych drużyn, odbyło się dziś w Łodzi w atmosferze, która chwilami nie miała nic wspólnego ze sportem. Stawka meczu był puhar ufundowany przez kibiców obu drużyn. Zainteresowanie meczem duże, niestety przebieg jego — z jednej strony, z drugiej zaś gra brutalna i awantury z sędzią — nie wystawiają obu zespołom korzystnego świadectwa.

Mecz zakończył się niespodziewanem zwycięstwem drużyny A-klasowej dopiero po półgodzinnem przedłużeniu. Jakkolwiek klasa gry pozostawiała wiele do życzenia, przebieg spotkania trzymał widownię w kolosalnem napięciu.

Obie drużyny wystąpiły w swych możliwie najsilniejszych składach. Przez pierwszy kwadrans gry fioletowi opanowali zupełnie pole, nie dopuszczając ligowców do głosu, i zdobywając bramkę przez Baeckera. Również w dalszej fazie. Turyści mają okazję do podwyższenia wyniku. Na uwagę zasługuje tu gra Frankusa w obronie, całej linji pomocy i obu skrzydłowych.

W ŁKS nic się nie klei: początkowo grali ligowcy nonszalancko, a gdy spostrzegli, że przeciwnik jest rzeczywiście lepszy, było już zapóźno.

Po zmianie stron gra przybiera na ostrości, zamieniając się chwilami na polowanie na kości przeciwnika. Sytuacji nie umie opanować beznadziejny tym razem sędzia p. Stępień. Dochodzi do gorszących scen, w rezultacie których Gałecki i Klimczak zostają wyproszeni z boiska.

W 60-ej minucie Turyści zdobywają drugą bramkę przez Baeckera. Teraz ligowcy nacierają energicznie i zdobywają pierwszą bramkę, mało efektowną, a niedługo potem wyrównują z wyraźnego spalonego przez Herbstreicha. Gra jest w dalszym ciągu brutalna.

Wobec remisu mecz zostaje przedłużony. Sędzia p. Stępień ma już jednad dość i nie chce meczu dalej prowadzić. Po półgodzinnej blisko przerwie dalszą grę prowadzi p. Otto. Turyści zdobywają bramkę z rzutu karnego za foul Frymarkiewicza, a niedługo potem ŁKS wyrównuje również z karnego. Na 8 minut przed końcem pada zwycięska bramka dla fioletowych, co w szeregach ich adherentów wywołuje wielką radość.

Dużo emocyj, mało klasy

Niespodziewane zwycięstwo Makabi nad Skodą 9:7 w druż. mistrz. Warszawy

Ósemka bokserska Makabi po zwycięstwie z Polonją i Gwiazdą pokonała najgroźniejszego rywala Skodę w stosunku 9:7. Zwycięstwo Makabi nie wyjaśnia jeszcze w zupełności, kto zdobędzi etytuł mistrza Warszawy. Makabi ma jeszcze do rozegrania dwa ciężkie mecze z Fortem Bema 28 b. m. i CWS 1 listopada r. b. Dopiero gdyby z tych dwóch meczów drużyna żydowska wyciągnęła 4 punkty, zasiadłaby na tronie stolicy.

Mecz wygrała Makabi zasłużenie, mając zespół bardziej wyrównany od Skody. Tą ostatnią śmiało można nazwać drużyną inwalidów bokserskich. Seweryniakowi rana palca ciągle dolega; wybitą rękę miał Bakowski i Pisarski. Zwłaszcza Pisarski po meczu z Pilnikiem tak swoją prawą nadwyrężył, że niema mowy aby mógł być brany pod uwagę no mecz z Niemcami.

Pozatem miała Skoda luki w wagach: koguciej, półciężkiej i ciężkiej Moczko tak katastrofalnie spadł z formy, że zdaje się, że P. Cendrowski wogóle zrezygnuje z jego udziału w meczu z Niemcami. O ile chodzi o wgai ciężkie to klub fabryczny nie posiada następcy Butciaka. Fantastyczne wiadomości jakie nadchodziły z Łodzi o dobrej formie Stibbego po treningu z Pol-Jutem prysły na niedzielnym meczu.

Jasnemi punktami w Skodzie byli: Czortek i Kozłowski.

W zespole Makabi na wyróżnienie zasługują Rozenblum, Pilnik i Neudug. Nie zgadzamy się z wynikami spotkań w wadze lekkiej Bąkowski— Neustadt i Pisarski — Pilnik. W pierwszym spotkaniu niesłusznie przyznano zwycięstwo Neustadtowi, gdyż Bąkowski zasłużył na remis; w średniej pokrzywdzono wyraźnie Pilnika, który miał wygraną walkę z Pisarskim. Pozatem orzeczenia sędziowskie dobre.

Wyniki techniczne zawodów: W. musza: Czortek (S) — Birenbaum (M). Bokser żydowski walczy bez stylu. Ruchliwszy i przebieglejszy Czortek góruje wyraźnie i wygrywa wysoko na punkty; w. kogucia: Rozenblum (M) — Moczko II (S). Nadzieja Makabi — Rozenblum spisał się świetnie. Rozporządzając silnym ciosem miał przewagę nad Moczką, pozbawionym zupełnie ciosu. W trzecim starciu Moczko idzie na deski do 2. Wygrał Rozenblum zasłużenie; w. piórkowa: Kozłowski (S) — Borensztein (M). Pięściarz Skody był dziś bodajże najlepiej dysponowany z zespołu Skody.

W drugiem starciu Kozłowski prawym sierpiem nokatuje Borensztejna, którego zupełnie nieprzytomnego znoszą z ringu; w. lekka: Neustadt (M)— Bakowski (S.). Defenzywa Bąkowskiego pokrzyżowała drogi Neustadtowi. Polowanie na nokaut nie udało się „żydowskiemu królowi nokautu"; w. półśrednia: Matuszewski (S)— Winograd (M). Poziom spotkania b. niski. Wygrał Matuszewski na punkty; w. średnia: Pilnik (M) — Pisarski (S). I tym razem sędziowie skrzywdzili Pilnika, ogłaszając wynik remisowy. Walkę wygrał wyraźnie Pilnik, był on bowiem fizycznie lepiej przygotowany i był w ciągłej ofenzywie we wszystkich starciach: w. półciężka: Stahl II (M) — Mroczkowski (S). Wobec niedopuszczenia boksera Skody przez lekarza w. o.; w. ciężka: Neuding (M.) górował nad Stibbem siłą ciosu z obu rąk i ruchliwością. W drugiem starciu Neuding prawym posyła Stibbego w krainę marzeń. Neuding w swej karjerze bokserskiej stoczył 25 walk, w tem wygrał 15 przez k. o.

Sędziował w ringu p. J. Zorzycki, słabo; na punkty: J. Marynowski i St. Cendrowski. Sala Cyrku wypełniona publicznością do ostatniego miejsca.

m. al.



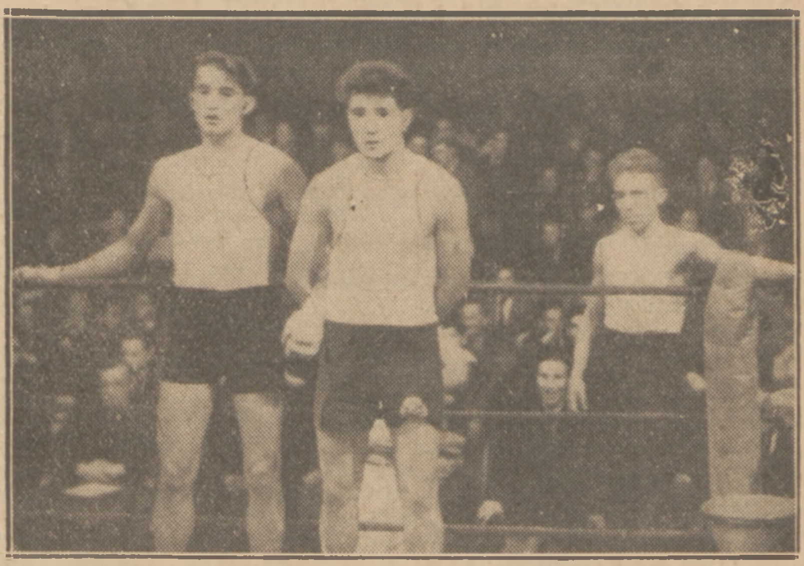
NOKAUT STIBBEGO w II-ej rundzie meczu z Neudingiem. Sędzia Zarzycki liczy.

*

Mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo Warszawy rozegrane w sobotę i niedzielę przyniosły następujące wyniki:

Polonia — Gwiazda 16:0

Polonja otrzymała walkower za nadwagę 4 bokserów Gwiazdy (Rotholc, Kenigswein, Ajzenberg, Rozenberg). Mecz został rozegrany jako towarzyski i walki były tylko 3 rundowe. Wyniki techniczne: w. musza Rotholc (G) miał ciężką robotę z Krysikiem (P). Wygrał jednak dzięki większej agresywności i rutynie; w wadze koguciej nie było spotkania; wobec nadwagi zarówno Maleckiego jak i Kenigsweina obaj walczyli w wadze piórkowej. Po nieciekawej walce zwycięstwo przyznano Maleckiemu; w. lekka: Fabisiak (P) wygrywa z Ajzenbergiem (G). Niedobier przegrywa z Łukasiewiczem (P): w. półśrednia: Janczak (P.) zrehabilitował się po fatalnym meczu w Gdańsku bijąc silnego Rozenberga: w. średnia: Jeleń (G.) — Wolski II (P.). Wolski po ciężkiej kontuzji na meczu z Berlinem nie powinien już wracać na ring. Przyznanie zwycięstwa Wolskiemu jest wielka krzywda dla pięściarza żydowskiego; w wadze półciężkiej zdobył bez walki punkty Pisarewski (P.), gdyż Lauberblatt się nie stawił i Blum wskutek nieprzybycia Sowińskiego. Wynik ostateczny meczu towarzyskiego 11:5 Organizacja słaba. Publiczności 1.000 osób.

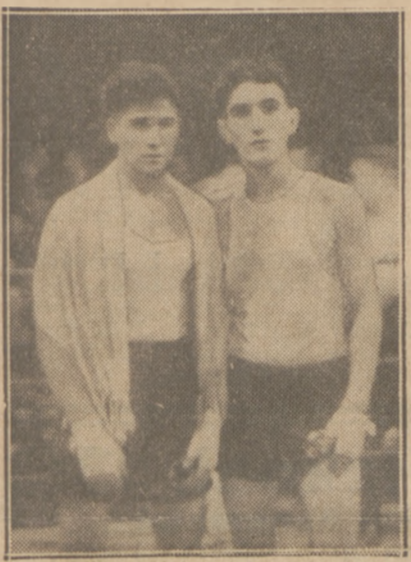


SIÓDMY PUNKT DLA SKODY
w przegranym meczu z Makabi (7:9) przyznano Pisarskiemu za remisowe spotkanie z Pilnikiem (na prawo). Zaznaczyć trzeba, iż bokser żydowski dwukrotnie już pokonał swego rywala i miał dwa wyniki nierozstrzygnięte. Pisarski nie może się pochwalić żadnem zwycięstwem.

Fort Bema — CWS 8:8

Strzelcy właściwie wygrali 10:6, a taki sam wynik mógłby być również w meczu mistrzowskim, gdyż kierownictwo Fortu Bema zamiast wystawić oficjalnie Knigę na zastępcę chorego Olszewskiego oddało walkower, tymczasem w meczu towarzyskim Kniga wygrał ze Śmiechem. Poziom zawodów był wcale dobry. Wśród pięściarzy F. B. na wyróżnienie zasługują: Lafery w wadze muszej i Kostrzewa w wadze średniej. Karpiński nie wytrzymuje jeszcze tempa 4 rund. Wyniki spotkań były następujące: w. musza: Lafery (F. B.) pomimo dużej agresywności i siły ciosu przegrywa ze słabym Wieczorkiem. Wynik remisowy byłby słuszniejszy; w. kogucia: Gajek (F. B.) w bardzo ciekawem spotkaniu bije wysoko na punkty wicemistrza Warszawy Lasotę (CWS); w. piórkowa: Kniga (F. B.) bije będącego bez formy Śmiecha (CWS); w. lekka: Wichliński (F. B.) wygrywa pewnie z Ciechomskim (CWS); w. półśrednia: Gutkowski (F. B.) pokonał Kozakiewicza (CWS) szybkością i lepszą taktyką; w średnia: Kostrzewa (F.B. bije Wasiewicza (CWS) dzięki sile ciosu i taktyce; w. średnia: Karpiński (CWS) bije Strzelca (F. B.), który dotrzymał kroku reprezentantowi Polski, a nawet w czwartej rundzie miał lekka przewagę; w. półśrednia: Oleksiak (CWS) wygrywa walkowerem. Sedziował w ringu dobrze p. T. Pasturczak.

Towarzyski mecz bokserski Legja—Skra zakończył się zwycięstwem L. w stosunku 5:3. Organizacja fatalna i mecz rozpoczął się z opóźnieniem 45-minutowem. Poziom walki niski. W. musza: Baśkiewicz (L.) pokonał Kuźmińskiego (S.), w. lekka: Zalewski (S.) bije Rybika (L.), w. półśrednia: Bareja (L.) bije Kolacza (S.), w. średnia: Głowacki (S.) po wyrównanej walce remisuje z Dorobą II (L.). Sędziował dobrze w ringu p. R. Welt.



MOCZKO i ROSENBAUM spotkali się w wadze koguciej na meczu Makabi — Skoda 9:7. Zwyciężył drugi na punkty.

„Mamy 2.000 pięściarzy w Moskwie"

mówi Michajłow, półciężki as reprezentacji sowieckiej

Między ósemką bokserów sowieckich, która ostatnio powracała z Czechosłowacji do Moskwy przez Warszawę, wyróżniał się Michajłow. Michajłow — pięściarz wagi półciężkiej — jest uważany za najlepszego zawodnika Sowietów. Jest on kapitanem drużyny, a ponieważ już pięciokrotnie wyjeżdżał zagranicę i najwięcej miał styczności z pięściarstwem międzynarodowem, więc przedewszystkiem do niego zwróciliśmy się o informacje o boksie sowieckim.

— Szkoda, że pan nie przyszedł wcześniej, zamiast spacerować po Warszawie, wolałbym pójść gdzieś na salę treningową. Ogromnie interesuje mnie, jak się u was prowadzi treningi. Chcieliśmy koniecznie tak skombinować swój przejazd przez Warszawę, żeby trafić na mecz Polska — Czechosłowacja Byłby to dla nas niesłychanie ciekawy materjał porównawczy. A ponieważ mamy nadzieję, że się kiedyś spotkamy, nie chcielibyśmy tu przybyć tak na ślepo, jak do Czechosłowacji. O poziomie tamtejszego boksu nie mieliśmy najmniejszego zupełnie pojęcia.

— A więc jest nadzieja, że przyjedziecie do nas?

— Przypuszczam, że tak; my chcemy często walczyć. Gwiazda nas prosiła, abyśmy zostali w Warszawie, było to jednak niemożliwe już choćby dlatego, że nasi chłopcy są przemęczeni, a trzech jest kontuzjowanych. O ile zostaniemy zaproszeni formalnie przez klub robotniczy, przyjedziemy napewno. Odpowiada nam najlepiej przyjazd w styczniu lub lutym. Będę jednak szczery i powiem, że więcej nam zależy na spotkaniu się z silnymi przeciwnikami, niż ze słabizną z różnych drobnych klubików.

Michajłow uważa poziom boksu czeskiego za dość mizerny.

— Są oni bojowi, ale słabi technicznie. W Norwegji jest naodwrót: dobrzy technicy, ale jeśli który z nich dostanie silny cios, to woli dalej nie walczyć.

— A poziom boksu w Sowietach?

— Mojem zdaniem jest wysoki. Mamy w samej Moskwie 2.000 pięściarzy. Rozgrywamy, podobnie jak u was, mistrzostwa drużynowe, mistrzostwa indywidualne kilku kategoryj, pierwsze kroki itd. Są też częste mecze międzymiastowe. Czeka nas teraz mecz z Leningradem.

— W naszem pięściarstwie niema meczy remisowych, gdy walka jest wyrównana, dodaje się czwartą dwuminutową rundę. Sędzia ringowy siedzi zazwyczaj poza sznurami i stamtąd dyryguje walką. Jedynie gdy zawodnicy zbytnio się zacietrzewią, sędzia wchodzi na ring.

Rozgrywane są też u nas mistrzostwa wszechwag, to znaczy, że mogę, jako półciężki, wyzwać do walki ciężką wagę. Taki tytuł w ZSRR należy do mnie, Pobiłem kolegę, który ważył 94 kg., w swej kategorji jestem mistrzem od siedmiu lat.

W Czechosłowacji taki pan ze śpiczastą bródką proponował mi, abym został u nich i przeszedł na zawodowstwo. Za pierwsze mecze ofiarowywał po 2.000 koron. Gdy mu powiedziałem, że to jest „jerunda", podniósł swą cenę do 5.000 koron. Zresztą nietylko mnie taki zaszczyt spotkał, trzech naszych piłkarzy również chciano przekupić.

— Czy w Sowietach coś wiedzą o naszych pięściarzach?

— Najwięcej słyszeliśmy o Chmielewskim. Bardzo byłbym ciekaw go zobaczyć.

— Z kimby pan najwięcej pragnął walczyć?

— Z Thilem, ale wiem, że to jest prawie wykluczone, bo Francuz do nas nie przyjedzie. A szkoda, bo nam wolno walczyć z zawodowymi pięściarzami.

K. G.



MICHAJŁOW (Z. S. S. R.) z którym rozmowę drukujemy obok.

Udział Banasiaka w obozie treningowym przed meczem z Niemcami stoi pod znakiem zapytania, b. mistrz Polski przenosi się bowiem z dniem 1 listopada na stałe na wieś, do majątku Bylice (86 klm. za Łodzią, między Kołem a Kłodawą), gdzie obejmuje stanowisko administratora. W kilka dni po objęciu nowej posady trudno będzie się Banasiakowi zwolnić na blisko 3 tygodnie. Stały pobyt na wsi uniemożliwi mu odpowiedni trening.

Również udział Garnczarka w obozie warszawskim nie jest pewny. Na meczu z Lelewskim (Poznań) doznał kontuzji prawej ręki.

A fe, panie sędzio!

Karny na meczu Legja - Smigły 3:2 koryguje wynik remisowy

POZNAŃ, 21. 10. Tel. wł. — **Legja — Śmigły 3:2 (1:1). Bramki strzelili: Mikołajewski dwie, Gensler, Pawłowski i Skowroński po jednej. Sędzia p. Romanowski z Warszawy.**

Pierwsze spotkanie mistrzowskich zespołów grup: Legji i Śmigłego nie mogło zadowolić niestety licznie zebranej publiczności. Zwycięstwo Legji nie odpowiada przebiegowi gry, bowiem najlepszym jej wykładnikiem byłby wynik remisowy. Zwycięska bramka padła też dopiero w ostatniej minucie z jedenastki podyktowanej za przewinienie znane chyba tylko sędziemu, p. Romanowskiemu, który do przerwy prowadził mecz bez zarzutu, poskramiając wykroczenia w zarodku. Udało mu się też niedopuścić do ostrej gry, chociaż akcje przez to rwały się zbyt często. W drugiej połowie decyzje sędziego budziły coraz więcej zastrzeżeń a ukoronowaniem wszystkiego było przyznanie gospodarzom w ostatniej minucie gry jedenastki, z której Gensler zdobył zwycięską bramkę. O zbytniem przeczuleniu pana sędziego świadczy również jego przemówienie w drugiej połowie do galerji: obraz nieczęsto spotykany na boiskach sportowych, to też stwierdzić należy, że pan Romanowski tego dnia nie był w formie.

Jakoś nie w formie była również i Legja wykazując zupełny brak zgrania, walcząc nerwowo i niecelowo. Pomoc grająca bardzo słabo nie zasilała ataku. W obronie dobry był jedynie Dusik a w ataku Wintkiewicz. Bramkarz nie mógł obronić obu strzelonych bramek.

W przeciwieństwie do gospodarzy Wilnianie wykazali znaczną poprawę formy w porównaniu z ich gościną w Poznaniu przed dwoma laty. Atak bardzo przebojowy, zwłaszcza łącznicy: Pawłowski i Zbroja. W pomocy najlepszy Bilewicz. Obrona bez zarzutu. Bramkarz niepewny, mógł obronić drugą bramkę.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Legja: Widermański; Walczak, Dusik, Lipiak, Zugehoer, Zaremba; Kwintkiewicz II, Chmielewski, Mikołajewski, Gensler i Markiewicz.

Śmigły: Czarski; Chowaniec, Maniecki; Wysocki, Skowroński, Bilewicz; Hajdul II, Pawłowski, Bresko, Zbroja i Drąg.

Gra przez całą pierwszą połowę była nerwowa; nie przyniosła odprężenia nawet bramka zdobyta w jedenastej minucie przez Mikołajewskiego ładną główką. Wyrównał po ładnym przeboju Pawłowski w 30 min. i wynik ten utrzymał się do przerwy.

Po zmianie stron w 16-ej min. Mikołajewski strzelił drugą bramkę możliwą do obrony. Legja dopingowana przez publiczność zademonstrowała kilka ładnych, płynnych pociągnięć, by po kilku minutach znów opaść w zapale. Gra nadal zażarta, stale się rwała. W 40-ej min. Skowroński wyrównał i wydawało się, że wynik remisowy, powtarzamy raz jeszcze — najsprawiedliwszy wykładnik, utrzyma się do końca. Wątpliwe rozstrzygnięcie sędziego pozbawiło gości jednego punktu, dając zwycięstwo gospodarzom. Widzów zebrało się 5.000.

Stosunki sportowe z Czechosłowacją powoli wkraczają na normalne tory. Hasłem do normalizacji stosunków był międzypaństwowy mecz bokserski odbyty przed tygodniem w Warszawie, w następstwie czego posypały się już oferty. Łódź zaproponowała Brnu dalsze kontynuowanie spotkań bokserskich o nagrodę przechodnią rady miejskiej m. Brna, w dniu wczorajszym Sparta praska złożyła PZHL-owi ofertę na przyjazd do Polski swej drużyny hokejowej.



TAK WYGLĄDA OBECNIE SKOCZNIA OLIMPIJSKA w Garmisch Partenkirchen, gdzie m. in. skakać będą w 1936 roku i Polacy.



BOKSERZY SOWIECCY W WARSZAWIE zatrzymali się przez parę godzin, przejazdem z Czechosłowacji do Moskwy.



OSTATNI BIEG NAPRZEŁAJ W ŁODZI odbył się dn. 14-go b. m. na dystansie 3200 mtr. Startowało 55 uczestników. Zwyciężył Kurpessa (SKS) w czasie 10:42, wyprzedzając następnego o 200 mtr., drugie miejsce zajął Gralewski (2), Polak (3), Trzciński (4), Nowak (5), Rutkowski (6).

17 listopada -- 25 kwietnia

Mamy już wielki program imprez zimowych w Polsce

KRAKÓW. 21.10. — Tel. wł.— Zgodnie z tradycją, zebrali się w Krakowie reprezentanci wszystkich związków sportowych oraz instytucyj turystycznych w sprawie przygotowania zbliżającego się sezonu zimowego. Siódmej konferencji porozumiewawczej, zwołanej przez Polski Związek Narciarski przewodniczył prezes PZN. wiceminister Bobkowski: brali w niej udział m. in. reprezentant ministerstwa komunikacji dr. Szatkowski, reprezentant P. U. W. F. i P. W. kapitan Kawalec, burmistrz Zakopanego Winnicki, dyrektor zdrojowiska w Krynicy inż. Nowotarski, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego prof. Goetel, delegaci okręgowych dyrekcyj kolei państwowych, reprezentanci wszystkich związków sportów zimowych, delegaci klubów, biur podróży i t. d.

Po inauguracji konferencji przez wiceministra Bobkowskiego i wygłoszeniu powitań przez reprezentantów władz i związków wygłoszone zostały trzy referaty. Redaktor Stanisław Faecher mówił o warunkach powodzenia nadchodzącego sezonu zimowego, p. Hugo Grossman referował program sportowy w sezonie 1934-35, dr. Bolesław Macudziński mówił o programie turystycznym i postulatach komunikacyjnych.

Po wygłoszeniu tych referatów otwarta została dyskusja. Sfery przemysłu turystycznego domagały się reformy spraw paszportowych, oraz przyznania zniżek kolejowych dla uzdrowisk. Omówiona była również kwestja święta zimy, które ma się odbyć z początkiem lutego w Krynicy i z końcem lutego w Zakopanem.

Skolei zjazd wybrał dwie komisje: programową pod kierownictwem dyr. Loteczki i komunikacyjną pod kierownictwem dr. Macudzińskiego, które w godzinach wieczorowych przedłożyły rezolucje, uchwalone następnie przez zjazd.

Komisja turystyczna uchwaliła, że przywrócenie indywidualnych zniżek członkom towarzystw turystycznych i powracającym z uzdrowisk jest koniecznością. Konferencja apeluje wobec tego do ministerstwa komunikacji o przywrócenie tych zniżek.

Odnośnie do komunikacji kolejowej konferencja uchwaliła szereg postulatów, domagając się skrócenia czasu jazdy na odcinkach turystycznych, powiększenia ilości pociągów, uruchomienia większej ilości pociągów bezpośrednich, wprowadzenia na linjach turystycznych wagonów nowego typu, wprowadzenia typu biletów kolejowych z równoczesną ważnością na linje autobusowe, przyznania ulg kolejowych na linjach autobusowych.

W sprawach paszportowych konferencja, stojąc na stanowisku utrzymania i rozwoju międzynarodowej wymiany turystycznej na zasadach kompensacyjnych, wypowiada się za uzgodnieniem interesów ruchu wewnętrznego krajowego z organizacją wyjazdów zagranicę. Konferencja uważa za celowe, aby wytyczne polityki paszportowej ustalone zostały po wysłuchaniu opinji sfer gospodarczych i organizacyj turystycznych, kierujących ruchem turystycznym.

Program ważniejszych imprez sportowych jest następujący:

Listopad: 3 — 4 otwarcie toru w Katowicach; 17 — 18 Katowice; mecz hokejowy Riessersee — polska drużyna kombinowana,

Grudzień: 3 — 23 mistrzostwa okręgowe w hokeju; 16 Lwów; Narciarski bieg sztafetowy 4 x 10 klm.; 26 — 28: Zakopane, konkurs skoków; międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Zakopanego; 26 konkursy skoków Wisła, Szczawnica, Nowy Targ; 30; Zakopane. Drugi konkurs skoków: 31 Zakopane. Bieg sztafetowy 4 x 10 klm. o mistrzostwo Polski i puhar Faechera Pogoń za Lisem. 31 i 1 styczeń Sławsko Zawody w kombinacji alpejskiej.

Styczeń: 1 Wisła Konkurs skoków; 1 — 6 Krynica: IX międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy; 10 styczeń — 10 luty: Sztafetowy raid narciarski Związku Strzeleckiego wzdłuż Karpat. 1 styczeń do 15 luty: sztafetowy raid narciarski Związku Strzeleckiego wzdłuż Kresów wschodnich. • — 6 styczeń. Zakopane: Międzynarodowe zawody łyżwiarskie o mistrzostwo w jeździe figurowej. 4 — 6 Zakopane, Nowy Targ. Poronin, Skoki zowody narciarskie; 4 — 5 Zakopane: Zawody w kombinacji alpejskiej; 6 Zakopane, Nowy Targ, Poronin, Skole, Worochta: konkursy skoków. 6 Wisła: Mistrzostwa podokręgu śląskiego; 6 — 15 Zakopane: Ogólnopolskie zawody konne pod protektoratem Pana Prezydenta; 10 — 13 Okręgowe mistrzostwa łyżwiarskie we wszystkich okręgach; 11 — 12 Zakopane: Zawody narciarskie o memorjał Wójcickiego; 13 — Kraków: Międzyklubowe zawody narciarskie; 13 — 14 Krynica: Okręgowe mistrzostwa narciarskie; 19 — 20 Krynica: Bieg 50 klm. o mistrzostwo Polski i konkurs skoków; 19—20 Zakopane: mistrzostwa okręgu podhalańskiego; 19 — 21: łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe figurowej i szybkiej (miejsce jeszcze nieznane): 22 — 25 Rabka: zawody w kombinacji alpejskiej i norweskiej; 26 — 27 Zakopane: Bieg i zawody w kombinacji alpejskiej; 26 — 27 Borysław: bieg patrolowy ze strzelaniem; 26 — 28 Bielsko — Klimczok: zawody o mistrzostwo okręgu krakowsko-śląskiego: 27 Krynica: zawody saneczkarskie o mistrzostwo Krynicy; 27 Wilno: mecz narciarski Lwów — Wilno; 27 Krynica: bieg narciarski Krynica — Żegiestów; 30 — 2 luty Rabka: wędrówka narciarska Skiinki.

Luty: 1 — 3 Zakopane: wszechsłowiańskie zawody o mistrzostwo Sokoła, obejmujące dwudniowy turniej hokejowy, zawody łyżwiarskie i trzydniowe zawody narciarskie; 1 — 3 Iwonicz: mistrzostwa okręgu przemyskiego; 1 — 3 Nowy Targ: mistrzostwa narciarskie Związku Makabi w Polsce; 2 — ogólnopolski dzień młodzieży i zawody o sprawność: 2 — 3 Wisła: Igrzyska zimowe: 2 — 4 Krynica: międzynarodowy turniej hokejowy; 7— międzynarodowy konkurs skoków; 8—9 Zawody o puhar w Szczawnicy; 8 — 10 Wilno: mistrzostwo okręgu wileńskiego; 9 — 10 Brzuchowice: mistrzostwa okręgu lwowskiego; 9 — 10 Zakopane: międzypaństwowy mecz hokejowy Polska — Niemcy; 9 — 10 Rozłucz: ogólnopolskie zawody Związku Strzeleckiego grupy górskiej; 9 — 10 Wilno: otwarcie skoczni na Antokolu i mecz narciarski Wilno — Ryga: 10 Rozłucz; konkurs skoków o nagrodę ś. p. gen. Tesari; 10 Krzemieniec: bieg patrolowy klubów policyjnych; 10 —11 Krynica: saneczkarskie mistrzostwa Europy; 13 — 17: marsz szlakiem II Brygady; 14 Zakopane: międzynarodowe zawody saneczkarskie; 16 — 17 Worochta: zawody narciarskie o puhar Karpat wschodnich; 17 Lwów: ogólnopolskie zawody klubów żydowskich; 17 — 27: raid kolejowy TKN wzdłuż Karpat; 22 — 26 Zakopane: narciarskie międzynarodowe zawody o mistrzostwo Polski.

Marzec 2 Zakopane: finisz ogólnopolskiego zjazdu automobilowego i jazdy zimowej Kraków — Zakopane: 2—3: zawody Związku Strzeleckiego ze strzelaniem: 2 — 3 Wilno: ogólnopolskie zawody Związku Strzeleckiego grupy nizinnej; 2 — 3 Zakopane: automobilowy wyścig torowy i motocyklowy; 10: bieg drużynowy z Turbacza; 10 Zakopane: bieg zjazdowy A. Z. S.; 16 — 17 Zakopane: międzynarodowe zawody w kombinacji alpejskiej; 23 — 24 Zakopane: drużynowy bieg w kombinacji alpejskiej o puhar Silbermana.

Kwiecień 22: Howerla. Narciarski kilometre — lance; 23 — 25 Zakopane: Dolina 5 Stawów, Slalom.

Telefonem z kraju

ŁUCK. 21. 10. — Tel. wł. — W meczu o wejście do Ligi Rewera (Stanisławów) pokonała po zaciętej walce Policyjny K. S. w stosunku 1:0 (0:0). Zwycięstwo było zasłużone. Widzów 1500. Sędzia p. Bukowiecki.

ŁÓDŹ, 21.10. — Tel. wł. — Jesienna runda piłkarskich mistrzostw Łodzi zapowiada się bardzo ciekawie. Wprawdzie po czterech niedzielach gier nie można jeszcze budować żadnych wniosków, niemniej jednak dotychczasowe wyniki są wielemówiące. Dziś wystąpił już ŁTSG, który przeciwko Widzewowi grał z 4 rezerwowymi i przegrał w wysokim stosunku 2:5. Do przerwy gra była wyrównana. W drugiej połowie kandydaci do ligi byli już zupełnie wyczerpani.

Wojskowy KS zdobył pierwsze punkty na Hakoahu, roznosząc go poprostu. Wysokie zwycięstwo 8:1 tłumaczy brak Rappaporta w bramce Hakoahu. Doskonale natomiast spisała się druga drużyna żydowska Makabi, zwyciężając PTC zasłużenie 2:1. Makabi grała od 12 minuty w dziesiątkę, nie wykorzystała rzutu karnego, a pozatem miała jeszcze wiele sytuacyj t. zw. murowanych. Wima w identycznym stosunku 2:1 pokonała rezerwę ŁKS, wysuwając się na drugie miejsce w tabeli za Union Touringiem, który dziś pauzował. Na trzeciem miejscu Makabi, o jeden punkt gorsza.

LUBLIN 21.10. — Tel. wł. — Wyścig kolarski 100 klm. wygrał Łoza w 3:43:43, 2) Perczyński, 3) Łata. W meczu bokserskim Reprezentacja Lublina pobiła Hasmonee (Lwów) w stosunku 8:6. W meczu piłki nożnej na rzecz Lub. OZPN Unja zremisowała z mistrzem okręgu 7 pp. Leg. Chełm. Bieg naprzełaj 4 klm. wygrał Blicharz w 14:53, 2) Kuśmirek, 3) Matyjaszczyk.

LWÓW, 21.10. — Tel. wł. — W zawodach towarzyskich Hasmonea pokonała Lechję 4:2.

Sekcja lekkoatletyczna Lechji zorganizowała bieg naprzełaj pod hasłem „szukamy długodystansowców". W biegu seniorów na przestrzeni 5 km. pierwsze miejsce zajął Macedoński (Sokół, Macierz) z czasie 15:27, w grupie junjorów (4 km.) pierwsze miejsce zajął Mańkowski (10-te gimnazjum) w czasie 12:37,4. Bieg pań na trasie 1000 metrów wygrała Hornsteinówna (Hasmonea) w czasie 6 minut.

W kolarskim biegu naprzełaj o mistrzostwo Lwowa na trasie około 25 km. zwycięstwo odniósł Sitnik (Czarni).

KRAKÓW, 21.10. — Tel. wł. — Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego zorganizował KOZLA jesienny bieg naprzełaj na dystansie około 4 km. W zawodach wzięło udział 10 zawodników klubów krakowskich i niestowarzyszonych. Jedynym obcym zawodnikiem był lwowianin Roseuman. Zwyciężył łatwo Soldan (Cracovia) w czasie 23.11,5 przed Rosemanem (Dror — Lwów), Rzucidłem (Cracovia) i Jurczykiem (Cracovia). W kategorji niestowarzyszonych zwyciężył Więdziecha przed Wójcikiem. Soldan zdobył puhar przechodni pułk. Wójcickiego, kierownika O.U.W.F. i P.W.

KRAKÓW, 21.10. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym obchodził SKS Korona jubileusz 15-lecia. Z tej okazji odbyła się uroczysta akademja, na której przemówił prezes klubu adw. Tur oraz inż. Jelonek. Obecni byli delegaci Związków i klubów, którzy składali jubilatowi życzenia. Popołudniu odbył się mecz Podgórze — Korona z wynikiem 2:1.

Pułtusk, 21. 10. — Tel. wł. — Staraniem Związku Strzeleckiego Pułtusk odbył się tu na zamkniętej trasie 50-klm. wyścig zamknięcia sezonu kolarskiego. Wygrał Kulicki przed Zameckim. Nagrodę dla gości wygrał Starzyński (Legja) w czasie 1:27 min.

Legja (Warszawa) gościła w Łomży gdzie pokonała po zaciętej walce Legjon 3:1.

CHORZÓW, 21.10. — Tel. wł. — W mistrzostwach piłkarskich Śląska nie obyło się bez sensacyj i... skandali. I tak katowicki F. C. uległ na własnem boisku Amatorskiemu KS 2:6 (2:2), prowadząc w 10 minucie nawet już 2:0. Na usprawiedliwienie Niemców dodamy, że wystąpili oni aż z 7 rezerwowymi. Bramki uzyskali Piszka, Machinek oraz Urbański (4), Marszel i Piatek. Arbiter p. Rosenfeld bardzo dobry. Widzów zgóra 1.000.

KS Dąb rozprawił się z Koszarawą z Żywca 4:2 (1:2).

W A klasie doszło ponownie do bardzo przykrych zajść w Szopienicach. Na meczu KS 24 — KS 22 Mała Dąbrówka pobito do krwi arbitra p. Linkego z Katowic, puszczając na niego jeszcze i psa. Wynik meczu 0:2 (0:0).

W Katowicach widowiskiem gorszących zajść było boisko W. F., gdzie mecz Pogoń — Naprzód został przy stanie 2:1 przerwany, a epilogiem powstałej bójki — karetka Pogotowia, która przewiozła jednego gracza do szpitala.

20 Bogucice — 09 Mysłowice 2:0 (0:). Pocztowe PW — Diana 2:2 (1:2). Słowian — Stadjon Mikołów 8:1 (6:0). Slavia Ruda — Zgoda Bielszowice 2:2 (1:0). 07 Siemianowice — KS Brzeziny Śląskie 1:1 (0:1), Ligocianka—Policyjny KS 2:2 (2:2).

ŚWIĘTOCHŁOWICE, 21.10. — Tel. wł. — Sensacyjnej porażki doznał mistrz Śląska KS Śląsk, który w spotkaniu przyjacielskiem uległ benjaminkowi ligi śląskiej KS Wawel Nowa Wieś 0:1 (0:1). Jedyną bramkę dnia zdobył Hezliczek z 25 metrów. Śląsk do zawodów powyższych wystąpił w pełnym składzie.

KATOWICE, 21.10. — Tel. wł. — Mistrzem junjorów został zespół KS Dąb, który pobił dzisiejszej niedzieli KS Pogoń w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną bramkę dnia zdobył Dreszer. Zwycięzcy mieli przez cały przeciąg meczu przygniatającą przewagę. Interesujące zawody prowadził p. Grycz bardzo dobrze.

Na boisku KS Słowian odbył się trzeci zkolei mecz o wejście, względnie pozostanie w lidze pomiędzy maruderem Orłem z Wełnowca i siemianowicką Iskrą. Zawody te rozstrzygnął niespodziewanie Orzeł na swoją korzyść, uzyskując jedyną bramkę dnia na dziesięć minut przed końcem zawodów z jedenastki. Iskra wniosła protest. Interesującym tym zawodom przyglądało się zgóra 1000 widzów.

SIEMIANOWICE, 21.10. — Tel. wł.— W przedpołudniowych godzinach odbył się na stadjonie Iskry mecz szczypiorniaka pomiędzy mistrzem Polski, katowicką Pogonią i reprezentacją śląskiego PZP. Spotkanie to miało na celu wykazanie obecnej formy zespołu mistrzowskiego w przededniu spotkania z niemieckimi studentami. Kapitan śląskiego OZGS po meczu tym zestawił skład Pogoni wzmocniony kilku graczami Pola Zachodniego i KS Chorzów, który przedstawia się następująco: Ziaja, Białka, Grolik, Przyucki, Jezusek, Baron, Lempke, Kaczmar, „Kluk" Szulik, Gładki.

Zajmujące te zawody zakończyły się wynikiem 5:5 (3:0). Prowadził je p. Rembalski.

Jerzy Górzyński, utalentowany skoczek wdal Otwockiego K. S. wyjechał do Poznania na studja medyczne i najprawdopodobniej wstąpi do Warty.

TURNIEJ GIER W WARSZAWIE

W ubiegłą niedzielę rozpoczął się turniej jesienny koszykówki męskiej, w którym startują zespoły A, B i C klasy.

Wyniki przedstawiają się następująco: Skra — KPW (Pruszków) 31:7 (7:7). C-klasowa drużyna pruszkowska była groźna jedynie do przerwy. Wyróżnił się Stryjek ze Skry. W drugiem spotkaniu Makabi pokonała zdecydowanie odmłodzoną drużynę YMCY w stosunku 28:18 (16:5). W Makabi dobrze grała obrona i Janowski w ataku, w YMCE — Bednarek. Laur pokonał Pocztowy KS 27:9 (12:3). Natomiast Warszawianka i Strzelec (Warszawa) zdobyły punkty walcowerem naskutek niestawienia się przeciwników: Marymontu i ŻASS-u.

W ćwierćfinałach B-klasowa Warszawianka pokonała niespodziewanie po zaciętej walce Skrę 17:16 (5:5). Do ostatniej chwili prowadziła Skra, w której wyróżnili się Stryjek i Maciejewski, w Warszawiance — Sawoniak. Makabi uległa zdecydowanie Strzelcowi (W-wa) 5:13 (4:3). Laur wszedł do półfinału walcoverem.

2800 złotych przyniósł czystego dochodu mecz Skoda — Makabi obu drużynom. Wszystkie bilety na powyższy mecz zostały sprzedane.

Skoda odrzuciła propozycję Irlandzkiego Związku Bokserskiego w sprawie przyjazdu do Warszawy ze względu na to, że goście stawiali zbyt wygórowane warunki.

Franck (Siła — Łódź), znany pięściarz w. lekkiej, który ostatnio wygrał z Banasiakiem i Taborkiem, przenosi się do Warszawy, gdzie ma zasilić szeregi Skody.

Rotholc (Gwiazda) i Pasturczak (Pol.) otrzymali powołania do odbycia powinności wojskowej do 3 Baonu Czołgów w Warszawie. Wcielenie do szeregów znanych pięściarzy warszawskich nastąpi 3 listopada r. b.

Na liście dziesięciu najlepszych lekkoatletów opuściliśmy wynik Neuendorfa w dysku 41.04, tak, że wynik dziesiąty w tej konkurencji brzmi 40.24. Sztafeta 4x100 SCC Grudziądz miała czas 46.1, tak że dziesiąty wynik wynosi 46.1; wreszcie w rzucie młotem Neuendorf miał 32.78, co przesuwa dziesiąty wynik w tej konkurencji na 32.38.

W liście dziesięciu najlepszych lekkoatletów polskich należy na zasadzie otrzymanych przez nas meldunków przeprowadzić następujące poprawki. Skok o tyczce Klemczak 376, a nie 360. Rzut młotem Zieliński 34.20.

Na ringach Śląska

Sukces zapaśników w Zabrzu

KATOWICE, 19.10. W dniu wczorajszym repr. Śląska Polskiego gościła w Zabrzu na Śląsku Opolskim, gdzie w międzynarodowym meczu w zapasach i dźwiganiu ciężarów, poprostu rozgromiła przeciwników. W kompletnie wypełnionej sali, w obecności przedstawicieli Gen. Konsulatu R.P., burmistrza m. Zabrza, oraz „Fuhrera" niemieckiego sportu na Śląsku, p. dr. Wonsa, rozpoczęto zawody w podnoszeniu ciężarów.

Z konkurencji tej wyszła repr. Polskiego Śląska zwycięsko, z przewagą 70 kg. Niezrównanym okazał się tutaj mistrz Polski Majnka (Slavia Ruda).

W zapasach osiągnięto następujące wyniki. (Polacy na pierwszem miejscu): W wadze koguciej Kuligowski zwyciężył nieznacznie na punkty Malisz ka. Dworok i Ganzera stoczyli najpiękniejszą walkę dnia. Obaj olimpijczycy byli technicznie b. dobrze wyrobieni. Nadmienić wypada, że Ganzera jest b. mistrzem Polski, zdyskwalifikowany swego czasu przeniósł się do Niemiec. Sensacyjne zwycięstwo odniósł Dworok, sprowadzając „Niemca" po mostku w 4 min. W wadze lekkiej spotkali się Kucharczyk — Modlich. Zwycięża w 12-tej Polak po załamaniu mostku. Zawodnik wagi półśredniej Grychtoł z niewytłumaczonych powodów nie stanął na macie, tak, że Niemcy zdobyli pierwsze punkty. W średniej Krysmalski kładzie w 10 min. Rejowitza na obie łopatki. Nieciekawą walkę stoczyli Gałuszka II i Merker, ostatni ciągle uciekał z maty. Zwyciężył Polak na punkty. W wadze ciężkiej Gwóźdź będąc o całe 20 kg. lżejszym od Kabisza, ulega mu w 6-ej min.

O drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie odbyły się dalsze dwa spotkania. Pewnego rodzaju sensację wywołało łatwe zwycięstwo świętochłowickiego I.K.B., nad wice-mistrzem K. S. Slavia (Ruda). Poziom meczów nieco lepszy niż dotąd. Ciekawy jednak fakt, że spotkania w 95 procentach kończą się nokautami. Czyżby siła wzięła górę nad techniką?

Na czoło tabeli wysunął się IKB, zdecydowanie, mając na 3 mecze 6 punktów i 32:16 walk. Na 2 — 5 miejscach uplasowały się BKS (N. Bytom), Policyjny, Slavia, Ruch, mając na 3 mecze po 4 pkt.

Naprzód — Sokół 7:7. Brosz (N) traci wskutek nadwagi swe punkty. W spotkaniu towarzyskiem bije Janiela już w 1 rundzie k. o. W w. koguciej obaj zawodnicy wykazali nadwagę. W spotkaniu przyjacielskiem Szymura I wygrywa przez k. o. z Sitkiem. Gładko rozprawił się wice-mistrz Polski Rudzki z Nowakiem, zmuszając go w pierwszem starciu do rezygnacji. W wadze lekkiej Sowa (N) odnosi nielada sukces nad Plutą I, zwyciężając błyskawicznie w pierwszej min. Nieszporek (N), wygrywa niezasłużenie z Pędreckim. Wiechowski (N) — Kolonko stoczyli najpiękniejszą walkę wieczoru. Wynik remis. Salwę śmiechu przyniosła waga ciężka. Lipiniacy nie wystawili zawodnika, co sprytnie wykorzystali rybniczanie posyłając do ringu „kibica", czterdziestoletniego Szlosarka, który ku wielkiemu zdumieniu gospodarzy — nie mając przeciwnika, zdołał temsamem osiągnąć wynik remisowy spotkania. W ringu p. Kocur — słaby.

IKB — Slavia 11:5!! Przebieg meczu był następujący (zawodnicy IKB pierwsi): Mrozek — Sus, remis! Pinta wygrywa w trzeciem starciu przez k. o. z Gołąbem; Nawa zwycięża Urbicza przez tech. k. o., po b. zaciętej walce: Marek ulega Brabańskiemu przez k. o.. Nowym sukcesem poszczycić się może Świerk, który już w pierwszej min. zmusił Flaszyńskiego do poddania się. Jest to już 17 zwycięstwo tego młodego, a wiele obiecującego zawodnika, na którego powinien kapitan P.Z.B. zwrócić baczną uwagę. Piecha nokautuje Skalca. Maczko przegrywa podobnie z Jasiukiem, zaś Langer wygrywa walkoverem. Sędziowali pp. Wende, Kocur i Uliczka. *(hr...).*

Londyn - Molbourne

LONDYN, 21. 10. — Tel. wł. — W sobotę o godz. 6 rano rozpoczął się największy wyścig lotniczy świata, Londyn — Melbourne. Na starcie stanęło tylko 18 maszyn. Jako pierwszy wystartował „Czarny Czarodziej" małżeństwa Mollison.

Już sobota i niedziela pociągnęła za sobą liczne wypadki. I tak Anglicy Cochrane i Smith wycofali się w Bukareszcie. Australijczycy Wood i Bennett w Aleppo, Stock i Turner w Marsylji.

Po pierwszym dniu faworytami było małżeństwo Mollison, które pierwszego dnia, lecąc najkrótszą drogą, przybyło do Bagdadu i natychmiast ruszyło dalej, przybywając do Kavack. Tu okazało się, że maszyna ma poważny defekt, tak, że do dalszego lotu wystartowali Anglicy dopiero o 15-ej po godzinie jednak wrócili na lotnisko. Mają oni jednak zamiar po naprawieniu uszkodzenia wystartować jeszcze w dalszą drogę. Do Allahabad (8660 klm.), jako pierwsi przylecieli Anglicy Stock i Black, którzy o 10.19 wylecieli dalej w kierunku na Kalkutę. Po 5 godzinach przylecieli Holendrzy Parmentier i Moll i natychmiast wystartowali dalej. Po chwili nadlecieli znowu Holendrzy, Astes i Geysendorfer, którzy lądowali tak nieszczęśliwie, że złamali śmigło.

I.K.P. gromi Hakoah 13:3

Francke zwycięża Banasiaka

Kilkakrotnie odkładany bokserski mecz IKP — Hakoah o drużynowe mistrzostwo Łodzi, przyniósł spodziewane wysokie zwycięstwo w stosunku 13:3 zespołowi fabrycznemu. Zawody te obudziły kolosalne, niezrozumiałe wprost zainteresowanie. Stały one na wcale dobrym poziomie, a przebieg poszczególnych walk był emocjonujący. Niestety w parze z zainteresowaniem i poziomem nie szła organizacja, która wypadła poniżej wszelkiej krytyki.

Mecz drużynowy okraszony był spotkaniem między Banasiakiem a pogromcą Taborka 20-letnim Frankiem i przyniósł sensację wielkiego kalibru. Frank zwyciężył również i Banasiaka, kwalifikując się tem samem do rzędu najpierwszych polskich pięści wagi lekkiej i do obozu przed meczem z Niemcami. Walka ta, od pierwszej do ostatniej chwili trzymała widownię w kolosalnem napięciu, stała zresztą na bardzo wysokim poziomie. Frank przez 9 minut nie zrobił ani jednego zbytecznego ruchu, walczył z głową, ambitnie, będąc taktycznie i technicznie klasą dla siebie. Zwycięstwem tem udowodnił Frank, że poprzednia wygrana z Taborkiem nie była też dziełem przypadku.

Pierwsze starcie wygrał Frank jednogłośnie, budząc swą agresywnością, siłą ciosu i unikami ogólny zachwyt. W następnej tercji Banasiak był poważnie zaniepokojony klasą swego przeciwnika i wymykającem się mu zwycięstwem, zdwoił i tak już morderczе tempo walki, chcąc go tem zmóc. Próbę tę wytrzymał Frank konkursowo. Runda wyrównana. Ostatnie starcie, przechodzi wprawdzie pod znakiem fizycznej przewagi b. mistrza Polski, przy niemniej jednak częstem i dotkliwem odgryzaniu się silnego Franka. Runda — nieznacznie dla Banasiaka. Przebieg walki był więc wyrównany, niemniej jednak zwycięstwo Franka w pełni zasłużone i pod tym względem sędziowie nie sprawili zawodu.

W meczu drużynowym IKP wystąpił bez Pawlaka, Woźniakiewicza, z Taborkiem zamiast Banasiaka, dalej bez Garnczarka i Wurma. Hakoah zmobilizował swój najsilniejszy skład. Jeszcze przed walką IKP prowadził 4:0. Spodenkiewicz zdobył punkty wskutek nadwagi przeciwnika, a Krenc bez walki. Na wyróżnienie zasługują: Durkowski, który zrobił duże postępy, Wolfowicz, który dzielnie stawiał czoło Leszczyńskiemu i twardy, obiecujący Lipszyc.

Przebieg walk był następujący: w. musza Gluba (IKP) — Gottfried (H) remis; w. kogucia Spodenkiewicz (IKP) —Fagot (H) — spotkanie towarzyskie. Po 2 minutach Fagot nieudolnie symuluje cios niedozwolony, zostaje zdyskwalifikowany, a zwycięstwo przez k. o. przyznane Spodenkiewiczowi; w. piórkowa: zażarta walka Leszczyńskiego (IKP) z Wolfowiczem (H) przynosi zwycięstwo bardziej rutynowanemu Leszczyńskiemu. Waga lekka: Taborek (IKP) powoli ale systematycznie bombarduje Wdowińskiego (H), który w ostatniej chwili zwala się jak kłoda, gong ratuje go przed wyliczeniem. Waga półśrednia: walka Durkowski (IKP) — Lipszyc (H) był ostrą wymianą ciosów, zakończoną zasłużonem zwycięstwem pierwszego. Waga średnia: Chmielewski (IKP) miał za przeciwnika czupurnego Wahlmana, pozwalał się atakować, mając zbyt pacyfistyczne zamiary. W przerwie między pierwszem a drugiem starciem Wahlman zrezygnował z dalszej „walki". W wadze półciężkiej walka Stankiewicza (IKP) z Blibaumem (H.) mało miała wspólnego z boksem. Zwycięstwo przyznano Blibaumowi. Wszystkie decyzje sędziów słuszne.

Odpowiedzi Redakcji

P. F. Gr., Łomża. Korespondencje muszą być wysyłane najpóźniej we wtorek. Inaczej nie będziemy zamieszczali.

P. Wl. Tyd., Białystok. Trochę za wcześnie na wywiady. Najpierw muszą być wyniki, a nie nadzieje na nie.

P. Jan Leszcz, Grudziądz. Chodzi tu o rewelacje z zapadłej prowincji, z jakiejś Lubomli. Na wyniki takie trzeba patrzeć sceptycznie. Ongiś np. na zasadzie takich meldunków wstawiono do reprezentacji polskiej Michalskiego z Łomży. Kompromitacja była niesłychana. Co innego jeśli chodzi o ośrodki w sporcie zorganizowanym i doświadczonym. Każdy meldunek stamtąd przyjmujemy ze stuprocentowem zaufaniem. Niechże Pan przestanie zapatrywać się na wszystko z punktu widzenia krzywdy osobistej swego brata. Nikt go nie skrzywdził. Poprostu wyniki jego oceniono objektywnie, a nie z punktu widzenia wygórowanych ambicyj osobistych. To może nie jest przyjemne, ale za to prawdziwe.

P. Stefan Gai., Konopiska. Z nowelki „Wielki finał" nie skorzystamy. Obecnie treść jej jest niestety wprost boleśnie nieprawdopodobna. Projekt stworzenia Muzeum Sportowego jest niewątpliwie b. piękny, ale temniemniej trudny do zrealizowania. W każdym razie notujemy go w pamięci.

P. Jerzy Jerg., Warszawa. Z nowelki „Zwycięski balon" nie skorzystamy.

P. Antoni Pawlik, Zakopane. Z nowelki „Przemiana" nie skorzystamy.

P. Aster, Łódź. Nowelki „Bokser i Dama" drukować nie będziemy.

Finlandja wybrała już trenerów olimpijskich. Biegami przez płotki zajmować się będzie Wilen, rzutami Wahlstedt, biegami długiemi Nurmi.

Nurmi ostatecznie wycofał się z czynnego życia sportowego i zgodził się pracować nad przywróceniem mocarstwowego stanowiska Finlandji w biegach długich, naruszonego zwycięstwami Kusocińskiego, Rocharda i Nielsena.

Zdaniem Nurmiego przyszła gwiazdą, która pobije wszystkie rekordy jest Gunnar Hoeckert, młody, 20-letni zawodnik, który w tym roku mało jeszcze startował, ale ma już takie wyniki jak 1.500 mtr. 3:52, 3 klm. 8:26 i 5 klm. 14:41. Jest on podobno fenomenalnie uzdolniony i pod tym względem przewyższa Nurmiego, który do wszystkiego musiał dojść pracą.

Na kortach świata

Londyn, 20. 10. — Tel. wł. — Austin zrewanżował się Borotrze za porażkę w meczu Francja — Anglja i pokonał go w finale mistrzostw tenisowych Anglji na kortach krytych w Queens Club po zaciętej walce w stosunku 6:2, 4:6, 6:0, 6:8, 6:2. W ten sposób tytuł mistrza wraca po ośmiu latach do Anglji. Przez siedem lat mistrzem był Borotra. W półfinale Borotra pokonał Jonesa, a Austin Prenna, który wygrał z Sharpem.

Mistrzostwa narodowe Italji w tenisie przyniosły wyniki następujące: 1) Palmieri, 2) Mangold, 3) Rado, 4) Quintavalle (Margold pobił Rado!). Panie: 1) Valerio, 2) Tonolli, 3) Rosaspina. Double: Cesara del Bono, 2) Quintavalle, Taroni, mixte: Luzzati Palmieri.

Lista najlepszych tenisistów austrjackich, ustalona oficjalnie przez Związek, brzmi następująco: 1) Matejka, 2) Baworowski, 3) Metaxa, 4) Artens, 5) Kinzel, 6), Haberl, 7) Decker, 8) Riedl, 9) Brosch, 10) Winterstein. Panie: 1) Kraus, 2) Winkler, 3) Wolf, 4) Grünberger, 5) Neuman.

Uderza wysokie szacowanie talentu Baworowskiego i zepchnięcie Artensa aż na czwarte miejsce. Baworowski przegrał i z Wittmanem i z Tłoczyńskim. Metaxa przegrał z Tłoczyńskim, wygrał zato z Hebdą; Artens przegrał z Tłoczyńskim i z Hebdą, wygrał z Wittmanem.

W meczu o drugie miejsce na liście tenisistów czeskosłowackich (pierwsze ma Menzel), Hecht pobił Sibę o 8:6, 6:0, 2:6, 6:1. Walka była dużo bardziej zacięta, niż wskazuje wynik.

Hecht wygrał dzięki lepszym nerwom, rutynie i szczęściu.

Reprezentacja piłkarska Rosji Sowieckiej dała wreszcie pokaz swych umiejętności. Egzamin ten wypadł bardzo dobrze. Rosjanie okazali się drużyną szybką, zaawansowaną technicznie i umiejącą strzelać. Egzaminatorem Rosjan był lider Czechosłowacji Zidenice, który wystąpił jednak w osłabionym 5 rezerwowemi składzie. Rosjanie prowadzili do przerwy 2:0, poczem Czesi wyrównali, a w 35 min. Rosjanie przypieczętowali zwycięstwo. Bramki strzelili: Jakuzsin (2) i Potopow oraz Tichy i Motak.

Lekkoatleci rosyjscy startowali w Brnie, osiągając szereg dobrych wyników: Linko wygrał 100 mtr. w 10.6 s., Znamieński 1500 mtr. w 4:07, I. Znamieński 3 klm. w 9:04.2, Diemin skok wdal i dysk 653 i 35.46; Szamanowa 100 mtr. w 12.7, Borisowa kulę 11.49 i Karpowiczowa skok wzwyż 135.

Sport zagadnieniem państwowem

Trzeba zapewnić mu właściwą opiekę i umożliwić wewnętrzną przemianę materji

Ostatnie nasze niepowodzenia w spotkaniach międzynarodowych odbiły się głośnem echem w prasie krajowej i zagranicznej. Prawdziwych miłośników sportu, którzy zdawali sobie sprawę, że nie musiało tak być w stu procentach zalewała gorzka żółć, kiedy z radia czy prasy dowiadywali się o niezbyt przyjemnych dla ucha polskiego wynikach.

Coś psuje się w państwie duńskiem... pomyślał niejeden rzetelny miłośnik sportu i miał słuszne żale do tych wszystkich czynników, które przez swe niedopatrzenia dopuszczają do kompromitujących dobre imię Państwa przegranych.

Pomijając bezwład związków, lekce ważących spotkania międzynarodowe dzięki niedostatecznemu przygotowaniu, względnie przeforsowywaniu czołowych zawodników licznemi startami, musimy głębiej szukać przyczyn powodujących zamieranie sportu polskiego w jego najlepszem wydaniu t. j. w tem, w jakiem musimy go posiadać do kontaktów międzynarodowych, bądź to już nawiązanych bądź też podyktowanych chwilową koniecznością polityczną, względnie sportową.

Jedną z najważniejszych przyczyn jest brak dopływu najszlachetniejszej krwi, jaką jest dla sportu zawodniczego dorastająca młodzież szkolna, a następnie akademicka.

Wszyscy, którzy znają przedwojenne stosunki w Polsce wiedzą doskonale, że świetne wyczyny ówczesnej Pogoni, Cracovii, Wisły, czy Polonji oparte były w lwiej mierze na wyczynach młodzieży szkolnej i akademickiej. Wbrew wszelkim dzisiejszym teorjom naukowym, młodzież ta jakoś wyrosła na porządnych i pożytecznych dla Państwa obywateli, nie zmarnowała się i nie zdegenerowała.

Dzisiaj w dobie forsowania „wychowania fizycznego" i t. zw. „sportowania", a nie prawdziwego sportu zawodniczego, od którego, nie rozpatrzywszy należycie sprawy, teoretycy odsunęli młodzież, musimy się dobrze zastanowić, kto właściwie będzie bronił w najbliższej przyszłości barw państwowych. Jeśli bowiem szybko nie pomyślimy o reformach sportowych pozwalających mieć nadzieję, że za dwa, trzy lata będziemy mogli uzupełniać kończące się kadry naszych „repów" młodzieżą kończącą szkoły średnie i akademickie, znajdziemy się szybko na lodzie. Z drugiej zaś strony może nie byłoby na naszych boiskach tych wszystkich burd i nieprzyjemnych zajść notowanych w ostatnich czasach, gdyby w zespołach piłkarskich, znalazła się chociaż jedna trzecia inteligentów i ludzi kulturalnych.

Znamy dzisiaj wszyscy stanowisko Ministerstwa Oświecenia w sprawie należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych. Nie dziwmy się Panu Ministrowi, że nie zgadza się na należenie młodzieży do klubów sportowych, jeśli co poniedziałek czyta o coraz groźniejszych ekscesach na boiskach sportowych, które właściwie powinny być nietylko szkołą kształcenia ciała, ale i formowania ducha...

Przy dzisiejszym stanie naszego sportu musimy zagadnienie to odwrócić, żądając dla dobra narybku sportowego utworzenia przy uczelniach średnich szkolnych klubów sportowych, jak to już w niejednej szkole uczyniono.

Kluby szkolne winny tworzyć swoje własne związki w różnych gałęziach sportu rozgrywając swe wewnętrzne mistrzostwa. Związki szkolne winny należeć do państwowych związków sportowych i brać udział, w pewnej określonej liczbie, w zawodach okręgowych i mistrzostwach Polski.

Spodziewać się należy, że przy pobudzonej odpowiednio ambicji poszczególnych okręgów szkolnych i wychowawców fizycznych rzeczy te dałoby się uzgodnić i nabywanie wiedzy szkolnej na temby nie straciło. Z drugiej strony młodzież, która nauczyłaby się twardo walczyć na boisku sportowem (na co dzisiaj wcale nie zwraca się uwagi), umiałaby sobie i w życiu dawać radę. Zresztą warunkiem udziału w zawodach mogłyby być i należyte postępy w nauce, na czemby szkoła tylko zyskała.

Nie widzimy też przyczyn, dla których na terenie szkół nie możnaby grywać w piłkę nożną. Przecież i piłka może być lżejsza i czas gry krótszy. Gra w piłkę młodzież szkolna angielska, niemiecka, włoska, szwedzka, duńska, dlaczegóż nasza młodzież szkolna ma być gorsza. Niemcy przecież wydają rocznie 60 tysięcy marek na propagandę i trenerów dla szkolnych drużyn piłki nożnej!!!

Jeśli widzimy jakieś przeszkody, to może w odpowiedniej ilości dobrych nauczycieli sportu, których na terenie szkół można dzisiaj policzyć na palcach. Bo nauczyciela w. f. nie zawsze można identyfikować z doświadczonym trenerem. Pozatem wychowawca szkolny mając do odrobienia szereg godzin dziennie nie będzie miał nieraz, mimo najlepszych chęci, sił do prowadzenia treningów klubu szkolnego.

Wyczerpując sprawę sportu w szkołach twierdzimy, że jeśli młodzieniec kończący liceum nie wciągnie się za czasów szkolnych do sportu, to później sportem naogól się nie interesuje. Dowodem tego jest „posucha", jaka panuje a A. Z. S-ach, nie odgrywających dzisiaj w sporcie polskim prawie żadnej roli, w stosunku do dziesiątków tysięcy młodzieży akademickiej i szerokich możliwości pracy. Pozatem będzie moralniej, jeśli młodzieniec będzie na zawodach reprezentował swoją szkołę czy związek szkolny, niż kiedy będzie występował pod płaszczykiem pseudonimów w różnych pseudo-klubach.

Nie ruszone jest też przez polskie związki sportowe zagadnienie sportu na wsi. Wieś „ociera się" o sport z okazji przysposobienia wojskowego. Twierdzimy, że przy należytym „przeszukaniu" wsi znaleźlibyśmy tam talenty w biegach długich, chodach, oszczepie, może w skoku wdal. Wrodzona wytrzymałość chłopska, oraz miarowość pracy w biegach długich i chodach, jak również niezłe wyniki początkujących zawodników ze wsi wskazują na słuszność naszego twierdzenia.

Przemawiają za nim rzuty oszczepem i granatami na próbach P.O.S., sięgające nieraz ponad 100 m.

Co do skoku wdal istnieją mocne podstawy do twierdzenia, że uzyskiwane na bosaka niejednokrotnie skoki 6 metrowe, dałyby się w odpowiednich warunkach jeszcze mocno wyciągnąć.

Jedno co do wsi nasuwa się zastrzeżenie: odżywianie. Jest ono u nas bardzo marne w porównaniu z takiemi naprzykład krajami jak Finlandja, Szwecja, Danja, Niemcy, gdzie przeciętny chłop i robotnik żyje w higjeniczniejszych warunkach i odżywia się o całe niebo lepiej.

Przechodzimy teraz do tragicznego zagadnienia, jakiem są w Polsce trenerzy, a właściwie ich brak. Jedynie Polski Związek Narciarski i bokserski może się poszczycić pod tym względem należytym dorobkiem. Inne związki bardzo mało względnie nic pod tym względem nie zrobiły. Polski Komitet Olimpijski, widząc co się dzieje, zainicjował obecnie kurs trenerów w C. I. W. F. Jest to jednak tylko półśrodek.

Naszem zdaniem zachodzi tu pewne niezrozumienie i niewyzyskanie sytuacji. W chwili kiedy już nasz CIWF. otrzymuje na kursy specjalistów w pewnych gałęziach sportu i ludzie ci po dwu latach opuszczają mury uczelni, powinni natychmiast być wykorzystani przez odpowiednie związki sportowe jako trenerzy związkowi o pełnej kwalifikacji. Powinny się bezwzględnie znaleźć *też fundusze, by wszystkie Wojewódzkie Komitety a wielkie miasta specjalnie posiadały swych trenerów sportowych, z ukończonym C. I. F. W., o zabezpieczonym bycie, którzy mogliby się swobodnie oddać swej pracy. To jest jeden z najważniejszych postulatów obok zagadnień szkolnych, jaki sport polski powinien przeforsować.*

Dzisiaj przy bardzo małem zainteresowaniu się młodzieży sportem zawodniczym, przy prawie zupełnej bezsilności moralnej i połączonej z tem finansowej niektórych związków, przy bezplanowości pracy, należałoby mieć jedno wielkie i zdaje się powszechne życzenie: by nareszcie czynniki państwowe, jeśli im zależy na należytej reprezentacji sportu polskiego na terenie międzynarodowym, zainteresowały się zagadnieniami sportu reprezentacyjnego. W związku z tem P. U. W. F. i P. W., który może się poszczycić ogromnym dorobkiem w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, winien zająć się również sportem reprezentacyjnym Polski, jeśli związki sportowe nie potrafią, czy też same nie mogą tego zagadnienia rozgryźć.

Bo jak przecież Niemcy skropili nam skórę w piłce nożnej, nikt nie powiedział, że przegrał P. Z. P. N., lecz wszyscy mówili: ale nam dali szkołę.

Nam to znaczy — Polsce. Więc to jest zagadnienie państwowe.

Polskę bowiem stać napewno na to, by p. Kałuża nie martwił się kogo wstawi na środek ataku, gdy rozbiją Nawrota, a P. Z. L. A. nie okrywał się kirem gdy „Kusemu" nie dopisze kolano.

Gdy dają karne trzeba je wykorzystać

Niezasłużone zwycięstwo Pogoni nad Polonią 2:1 we Lwowie

LWÓW 21.10. — Tel. wł. — **Pogoń — Polonja 2:1 (1:0). Bramki zdobyli dla Pogoni: Niechcioł dwie: jedną z rzutu wolnego i jedną z karnego; dla Polonji: Puchniarz z rzutu karnego. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.**

Pogoń: Albański, Bereza, Jeżewski, Hanin, Hemmerling, Deutschman, Zrubek, Kraus, Zimmer, Nahaczewski i Niechcioł.

Polonia: Ałaszewski II, Bańkowski, Bułanow, Seichter, Szczepaniak, Odrowąż, Puchniasz, Strzyżek, Łańko, Herisz, Sowiński.

Mecz powyższy należał do gatunku podrzędniejszych. Wiele kopaniny, dużo biegów, chaosu i przypadkowości przy akompanjamencie donośnego nawoływania się graczy, w czem szczególnie celowała Polonia. O wartości spotkania, a w szczególności o umiejętnościach napastników mówią bramki, zdobyte w dwu wypadkach z rzutów karnych, a raz z rzutu wolnego, przyczem Polonia nie umiała jeszcze wykorzystać pierwszego rzutu karnego.

Wynik dla Polonii ze względu na sytuację tabelaryczną niekorzystny, nie odpowiadał przebiegowi gry i wykazanym umiejętnościom. Warszawianie zasłużyli na remis, gdyż w sumie nie ustępowali przeciwnikowi, a w niektórych punktach mieli nad nim przewagę.

Przedewszystkiem więc była Polonia szybsza i energiczniejsza.

Szczególnie Szczepaniak dwoił się i troił, grał przytem mądrze taktycznie, równie dobrze w defenzywie, jak i w ataku, ustawiając się zawsze na właściwem miejscu, zasilał własny napad długiemi, dobrze wymierzonemi piłkami. Półpłaskie zagrania przypominały chwilami żywo Kotlarczyka I. Zwycięsko wychodził też z pojedynków, bez względu na to, czy rozgrywały się na ziemi, czy też w powietrzu. Pod koniec podupadł nieco na siłach.

Dobrego partnera miał on w Seichterze. Prawy pomocnik Polonii grał nie zawsze czysto, ale zato skutecznie i unieszkodliwił groźną lewą stronę Pogoni. Odrowąż miał ułatwione zadanie, gdyż przeciwnikiem jego był... obrońca Zrubek. Jako całość, pomoc warszawska lepsza od lwowskiej.

Na tyłach umiejętności Bułanowa wystarczały, by szachować blade akcje lwowian, również Bańkowski spisywał się zupełnie dobrze. Ałaszewski w bramce miał zaledwie kilka strzałów, z któremi dobrze sobie radził. Rzut wolny puścił, ponieważ pole widzenia zasłonili mu właśni gracze.

W napadzie pierwsze skrzypce dzierżył Łańko, stosunkowo dość ruchliwy i rzutki. Grał on przeważnie półgórą na skrzydła, piłki były dawnej, dobrej marki. Spudłowanie rzutu karnego pozbawiło drużynę cennego punktu. Z łączników lepszy Herisz; wogóle lewa strona stwarzała niebezpieczniejsze sytuacje.

Pogoń bez Wasiewicza i braci Matjasów, grała słabo.. Dała sobie narzucić półgórny system, który bardziej odpowiadał przeciwnikowi. W napadzie jedynie Zimmer reprezentował pewien poziom. Niechcioł nie dawał sobie rady z przeciwnikiem i nie miał szczęścia do zwykłych sztuczek; okazał się zato dobrym egzekutorem rzutu wolnego i karnego, co ostatecznie zadecydowało o wygranej. Nahaczewski i Kraus popisywali się nieumiejętnością wykorzystywania najpewniejszych sytuacyj i fatalną wprost dyspozycją strzałową. Zrubek na niezwykłej dla siebie pozycji skrzydłowego brał skromny udział w grze, jednak otrzymanych piłek naogół nie marnował.

Na środku pomocy grał Hemmerling stosunkowo nieźle, niepotrzebnie tylko szybko oddawał piłkę, forsując tem samem grę górą. Deutschman rozegrał się dopiero po 30 minutach. Hanin miał naprzemian złe i dobre momenty. W obronie wystąpił po pewnej przerwie Jeżowski, na którym znać było brak treningu, gdyż dwa czy trzy razy rozminął się piłką. Bereza niezły. Albański mało miał roboty, kilka piłek niebezpieczniejszych unieszkodliwił.

Gra toczyła się przy pięknej pogodzie wobec tysiąca widzów. W pierwszych minutach była ona chaotyczna. Bardziej agresywna Polonia zdołała wywalczyć sobie lekką przewagę bez jakiegokolwiek efektu. Stopniowo i Pogoń dochodzi coraz bardziej do głosu. Akcje toczą się przeważnie na środku pola. W 38 min. rzut wolny do Polonji z linji pola karnego. Gracze robią mur, jednak Niechcioł znajduje wyrwę, przez którą kieruje piłkę ostrym strzałem w dolny róg.

Po przerwie Pogoń bardziej atakuje, zaprzepaszcza kilka doskonałych pozycyj. W 30 min. dyktuje sędzia rzut karny za rękę Jeżewskiego. Łańko strzela prezycyjnie tuż... obok słupka. W 5 min. później Niechcioł przedziera się i zostaje na polu karnem, zatrzymany przez obrońcę przeciwnika, sędzia widzi faul, który przynosi lwowianom drugi punkt z rzutu karnego, bitego przez Niechcioła.

Polonia nie daje za wygraną i przypuszcza szereg groźnych ataków. W 43 min. po rzucie z rogu Jeżewski robi podobno znów rękę i rzut karny wyzyskuje tym razem pewien Puchniarz, ustalając wynik dnia.

Sędzia p. Rutkowski był słabo dysponowany i rzut karny do Polonji, jako też i do Pogoni nasuwał wątpliwości podobnie jak i kilka orzeczeń co do pozycyj spalonych i faulów.

Depesze ze świata

WIEDEŃ, 21. 10. W dalszych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Austrji osiągnięto następujące wyniki: Vienna — Wacker 2:2. W. A. C.— Sportclub 1:1. Rapid — Admira 1:1. Hakoah — Libertas 2:2. F. C. W. — F. S. C. 1:1. F. A. C. — Austria 3:1.

SZTOKHOLM. 21.10. — Tel. wł.—W dniu dzisiejszym nastąpiło tu otwarcie krytej pływalni zbudowanej w nowym Pałacu Sportowym. Zawody przyniosły wyniki następujące: 100 mtr.: Csik (Węgry) 1:00.1. 2) Pettersson 1:02.5; 200 m. st. klas.: Fin Jensen (Danja) 2:56.6. 2) Norman (Norwegja) 3:00.7; 100 m. nawznak: Karlssen (Norwegja 1:14.1; 3x50 mtr.: Węgry 1:58.8. Piłka wodna: Węgry — Szwecja 1:1 (1:0).

PRAGA. 21.10. — Tel. wł. — W meczach o mistrzostwo wyniki były następujące: Sparta — Kladno 4:2. Slavia — Kolin 7:0. Pilzno — DFC 4:0. Cechie Karlin — Prostejov 3:2. Victoria Pilzno — Bohemians 2:1. Židenice — Teplitzer FC 5:0. W tabeli prowadzą: Židenice 10 pkt., 2) Victoria Pilzno 8 pkt., 3) Slavia i Sparta po 6 pkt.

BRUKSELA. 21.10. — Tel wł. —W meczu omnium wygrał Lemoine przed Thmerem, Haemerlynckiem, Richardem i Pijnenburgiem, w wyścigu 75 klm. triumfował Martin 1:38.10, a drużynowo wygrała Flamandja przed Walonja i Bruksella. W Antwerpji wyścig za motorami wygrał Ronsee przed Severgninim i Wambstem.

BERLIN. 21.10. — Tel. wł. — Derby Berlina Tennis Borussia — Hertha rozegrane wobec 20.000 widzów zakończyły się wynikiem remisowym 2:2.

RZYM. 21.10. — Tel. wł. — Wyścig automobilowy Neapolu wygrał Nuvolari na Maseratti, przebywając 200 klm. w 2:10.23, średnio 97.8 klm/godz. drugi był Brivio, 3) Tadini obaj na Alfa Romeo.

GDAŃSK. 21. 10. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo Ligi Prussia Samland pokonała w Królewcu Gedanie w stosunku 1:0.

GDAŃSK 21. 10. — Tel. wł. — W jesiennym zjeździe motocyklowym Gedanji zwyciężyła Unja (Łódź). Indywidualnie zwyciężył Wagner (Unja). Gymkhane wygrał Nerolski (Gedania), drużynowo — Gedania.

Mistrzem Węgier w dziesięcioboju został Csanyi, znany miotacz kuli, z wynikiem 7113 pkt.

W niedzielę przyjechał do Warszawy kapitan sportowy brandenburskiego okręgu w Niemieckim Związku Kajakowym, p. Rauhut. Zamierza on przeprowadzić w Warszawie konferencje z przedstawicielami Polskiego Związku Kajakowego w sprawie zorganizowania na wiosnę przyszłego roku spływu kajaków niemieckich po wodach Polski.

Na terenie Warszawy

Mecze piłkarskie o mistrzostwo kl. A rozegrane w Warszawie, przyniosły następujące wyniki:

PWATT — POLONJA 4:1 (4:0)

Polonja wystąpiła z Jelskim w obronie. Początek meczu przynosi lekką przewagę Polonji, potem dochodzi do głosu PWATT i uzyskuje dwie bramki przez Wróbla. W dalszym ciągu gry Rybarski po ominięciu bramkarza zdobywa trzecią bramkę. Pod koniec pierwszej połowy sędzia uznaje wątpliwą bramkę dla PWATT, zdobytą przez Tomaszewicza II. Po przerwie inicjatywę przejmuje Polonja i po wyrównanej grze uzyskuje honorowy punkt, strzelony przez Bułanowa III-go.

LEGJA — AZS 2:2 (2:0)

AZS wystąpił bez Majeckiego na środku pomocy, przyczem bramkarz Wiśniewski grał na prawem skrzydle. Gra na wysokim poziomie. Bramki dla Legji strzelili: Skrzypek obie, a dla AZS — Janikowski i Stańczak II.

Warszawianka — Świt 1:0 (1:0).

Wynik meczu nie jest odzwierciadleniem faktycznego przebiegu gry, gdyż Świt miał dużą przewagę. Jedyna bramka dnia padła z zamieszania podbramkowego.

Orkan — Orzeł 2:1 (1:1).

Prowadzenie zdobywa Orzeł ze strzału Tomasiewicza. W 5 minut później Matysiak uzyskuje wyrównującą bramkę. Po przerwie Wesołowski z dobrego podania Ogrodzińskiego uzyskuje zwycięski punkt dla Orkanu.

Skoda — Barkochba 3:0

Barkochba nie opłaciła boiska i z tego powodu nie wpuszczono obu drużyn na stadion Warszawianki.

Sarmata — Hapoel 8:1 (1:0).

W meczu tym Sarmata zasłużenie zemściła się za porażkę odniesioną w sezonie wiosennym. Przewaga ta uwidoczniła się zwłaszcza po przerwie. Bramki dla Sarmaty strzelili: Gąsiorowski (3), Krzywik i Szyszkowski po 2, oraz Skarżyński jedną. Jedyna bramka dla Hapoelu padła ze strzału samobójczego.

Marymont — Czarni 1:0 (0:0).

Pomimo lekkiej przewagi Czarnych udało się szczęśliwszemu Marymontowi uzyskać jedyną bramkę ze strzału samobójczego.

Skra — Elektryczność 2:1 (0:1)

Mecz przerwany na 15 m. przed końcem spowodu zapadających ciemności. Gra b. ostra, chwilami nawet brutalna. Bramki dla Skry strzelili: Lasek i Kałuski, dla Elektryczności z zamieszania podbramkowego.

Znicz — Drukarz 7:0 (1:0).

Mecz rozegrany w Pruszkowie. Wybitna przewaga gospodarzy. W drugiej połowie zaznacza się krótkotrwała przewaga Drukarza i znów Znicz przejmuje inicjatywę.

Drukarz grał przez całe 90 m. w dziewiątkę. Bramki strzelili: Roszkowski (4), Kurzela, Zych, Biernat po jednej.

Gotschalk zdobył mistrzostwo tenisowe Legji w tenisie panów z wyrównaniem. Finalista turnieju młodzików pokonał w walce końcowej Majewskiego 7:5, 3:6, 6:8, 6:3, 6:4. Majewski stał na 30, Gotschalk na zerze.

Mecz zapaśniczy kl. B Elektryczność — Legja zakończył się zwycięstwem zespołu robotniczego w stosunku 12:10.

Mecz zapaśniczy o drużynowe mistrzostwo Warszawy kl. A Legja — Skra zakończył się zwycięstwem Legji w stosunku 17:7.

Finał robotniczego turnieju tenisowego, rozegrany na kortach Skry w ub. niedzielę, zakończył się zwycięstwem Błazałka, który w grze pojedyńczej pokonał Wybrańskiego w stosunku 6:1 i 6:1.

Ani Pławczyk, ani Kożlicki, wbrew pogłoskom nie opuszczają swego klubu, stołecznego AZS'u. Kożlicki startował w Grodnie, gdyż w miejscowym pułku odbywał ćwiczenia wojskowe; Pławczyk zarzucił myśl wyjazdu do Łodzi, gdyż otrzymał już posadę instruktora gier sportowych w Ośrodku W. F.

Warszawski Okręgowy Zw. L. A. wyraża podziękowanie Polskiemu Instytutowi Radowemu w Katowicach za bezpłatne ofiarowanie kosztownego okładu radiowego „Radopol" dla leczenia chorego kolana Janusza Kusocińskiego.

Zmiany w ustroju Polskiego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej projektuje wyłoniona przez P. Z. P. N. komisja wyłoniona dla uzdrowienia stosunków w piłkarstwie polskiem.

Dyskusja nad reorganizacją P. K. S. wyłoniła jednolitą opinję wspomnianej komisji, że Polskie Kolegjum Sędziów w obecnej swej formie organizacyjnej posiada zbyt wiele usterek i że trzeba w niem przeprowadzić generalną reformę.

W najbliższym czasie zajmiemy się tem ciekawem zagadnieniem szczegółowo.

Protest sosnowieckiej Unji przeciwko Grzegórzeckiemu o wynik jednego z meczów ćwierćfinałowych o wejście do Ligi został wycofany. Powód jest prosty: nawet w razie uwzględnienia protestu Unia nie weszłaby do dalszych rozgrywek.

Pieniądze są

można myśleć o reformach

Mecz Polska — Niemcy przyniósł nam wprawdzie bardzo bolesną porażkę, ale jednocześnie zapełnił kasę P. Z. P. N., który dzięki temu może wreszcie pomyśleć o przeprowadzeniu planowej akcji podniesienia rozpaczliwego stanu piłkarstwa polskiego. W obecnej chwili nie może już zarząd P. Z. P. N. tłumaczyć się brakiem funduszów na trenera i na tworzenie obozów instruktorskich, bo pieniądze wreszcie są.

P. Z. P. N. nie jest instytucją, która ma je zbierać na oprocentowanie i musi planowo i rozsądnie użyć je na cele, do których najwyższa magistratura piłkarska jest powołana.

Jak nas poinformował wiceprezes P. Z. P. N. płk. Rudolf, pierwsze kroki w tym kierunku zostały zrobione. Opracowano prowizoryczny plan działania, który w ciągu sezonu zimowego będzie zwolna przygotowywany. Główne punkty, na które P. Z. P. N. skierował swą uwagę, są: 1) Szkolenie zawodników. 2) Obozy. 3) Zaangażowanie trenera, a dalej 4) Karencja. 5) Sędziowie i 6) Przepisy dyscyplinarne.

Punkt pierwszy, drugi i trzeci łączą się razem. Istnieje projekt zaangażowania trenera zagranicznego wysokiej klasy od połowy marca. Poświęci on po dwa tygodnie pracy w poszczególnych ośrodkach, gdzie jednocześnie będzie prowadził szkolenie polskich trenerów.

W czerwcu utworzone będą dwa obozy trzytygodniowe z udziałem po 30 zawodników ze wszystkich ośrodków. Na obozach tych będą mogli również przejść specjalne przeszkolenie sędziowie.

Jeśli chodzi o karencję, to P. Z. P. N. zdecydowany jest dążyć do jej zniesienia, nie wydała ona bowiem spodziewanych rezultatów, natomiast wzamian projektuje się obostrzenie przepisów przeciwko kaperowaniu.

Zmiana przepisów dyscyplinarnych iść ma w kierunku większego przystosowania ich do życia, cały szereg bowiem ostatnich wydarzeń wykazało ich wielką sztywność i nierealność.

Prócz tych spraw P. Z. P. N. podejmuje znów najbardziej palącą sprawę polskiego sportu — walkę o młodzież. Uzbrojony w program działania wśród podległych sobie klubów, zarząd P. Z. P. N. występuje do P. U. W. F. i Zw. Zw. o wprowadzenie pewnych zmian w istniejącym zakazie. Łączy się z tem praca klubów, które muszą być przygotowane do przejęcia młodzieży i zapewniając jej rozsądną i fachową opiekę.

Odpowiednie zalecenia do klubów i wskazówki, jak powinna praca w klubie wyglądać, opracowuje specjalna komisja Ligi. Tę drugą stronę zagadnienia omówimy innym razem.

Komisja ta, zdając sobie dobrze sprawę z nieodpowiedniego poziomu organizacyjnego większości klubów, stworzyła dla nich pewien program działalności, idący w kierunku podniesienia przedewszystkiem poziomu etycznego i moralnego.

W tym celu organ ten proponuje powołanie w każdym klubie specjalnego organu: Komisji propagandowo - organizacyjnej, posiadającej referat propagandy, sportowy i prasy.

Referat propagandy ma się zająć wyłącznie młodzieżą szkolną. W sposób ostrożny, unikając konfliktu z władzami szkolnemi, będzie referat ten organizował koła szkolne przy klubach, dawał im boiska i przyrządy, delegował dyplomowanych instruktorów.

Przy tych kołach szkolnych musiałyby istnieć obowiązkowe ośrodki opieki lekarskiej, w których chłopcy i dziewczęta poddawane będą badaniom, a następnie po kilku próbach sportowych nastąpi selekcja jedenastek starszych i silniejszych. Tylko w ten sposób uniknie się szkodliwego przetrenowania i wprowadzi się racjonalne uprawianie sportu przez młodzież, nie takie, jak obecnie — samopas i bez opieki.

W myśl zasady połączenia sportu z nauką młodzież będzie przebywała na boiskach tylko w godzinach dla niej przeznaczonych.

Aby zaś rodzice i opiekunowie mieli nad nią kontrolę, przy kołach sportowych stworzą się specjalne koła opieki rodzicielskiej, jakie w każdej szkole zresztą już istnieją; tam załatwiać się będzie wspólne dezyderaty.

Referat sportowy zajmie się stroną wychowawczą w klubie. Będzie utrzymywał osobisty kontakt z drużynami, czuwał nad ich zachowaniem się i karał takie wykroczenia, które nie są ujęte w przepisy, a których byliśmy często świadkami, jak targi z sędzią, przesuwanie piłki przy wolnym, pogróżki i t. d. Będzie wygłaszał referaty, pouczał zawodników o obowiązujących przepisach, bo i w tej dziedzinie jest zastraszająca luka.

Stworzenie referatu prasowego, ma zwrócić klubom uwagę na konieczność skierowania uwagi na tę dziedzinę życia. Wrogi stosunek do prasy jest bardzo często, jeżeli nie zawsze, spowodowany brakiem informacyj ze strony klubów. Kluby muszą zrozumieć, że o przejawach swej działalności trzeba prasę zawiadamiać, że musi być jedna osoba, z którą dziennikarze mają mieć kontakt, że powinno się i należy regulować wzajemne bolączki.

Jeżeli tak dobrze, zdaniem komisji, pojętą pracę kluby wprowadzą w czyn, to podniosą swój poziom organizacyjny, a władze zrozumią, że jednak młodzież znajduje w klubach opiekę, że może sport połączyć z nauką: wtedy, może PZPN, PUWF i Z. Zw. zdołają wreszcie mocnym głosem zawiadomić świat sportowy o radosnej nowinie: Sport polski nie zginie! Młodzież szkolna jest do niego dopuszczona.

R. M.

Noji, Kucharski, Morończyk, Luckhaus

oto konkretne zdobycze lekkiej atletyki, której przeciętny poziom wykazał wzrost ku górze









1) Kostrzewski, 2) Morończyk, 3) Biniakowski na ramionach kolegów, 4) Luckhaus, 5) Heljasz, 6) Luckhaus, Fiałka, Kucharski i Soldan, 7) Wąsowicz, słynny skoczek o tyczce z Polonji amerykańskiej, 8) Lokajski, 9) Sznajder i Kluk, 10) Wieczorek, 11) Więckowski, 12) Mikrut, 13) Pławczyk, a w owalu Sikorski i Trojanowski II, 14) Kucharski na bieżni Florencji, 15) Noji, 16) Biniakowski, 17) Kusociński, 18) Nowak, 19) Sidorowicz, Kuźmicki i Kusociński.

„Poszukiwanie olimpijczyka" na Berlin zostało już w lekkiej atletyce ukończone. Gdyby się nawet jeszcze ktoś znalazł w roku przyszłym, zamało zostanie czasu, aby zrobić z niego wielkiego zawodnika do chwili rozpoczęcia Igrzysk.

Plon olimpijskich łowów nie był zbyt bogaty. Od powrotu z Los Angeles przybyło zaledwie kilka okazowych egzemplarzy, które poddane olimpijskiej hodowli, wróżyć mogą większe nadzieje na rzeczywisty sukces. Pozostał Kusociński, z którego olbrzymim talentem nie chcemy się jeszcze pożegnać. Heljasz, który dotąd nie zrealizował pokładanych w nim nadziei i Pławczyk, który w nowej specjalności (jeśli wogóle dziesięciobój nazwać można specjalnością) ma jeszcze przed sobą możliwości nieograniczone. Przybył Noji, Kucharski, Morończyk i Luckhaus.

Noji był rewelacją największego kalibru. Jeśli jednak nie rozpocznie już dzisiaj systematycznego wyłamywania stawów, solidnej gimnastyki i celowej pracy nad poprawą szybkości aby zdobyć styl i niezbędną lekkość kroku, nie zajedzie już dużo dalej.

Oto znaleźliśmy prawdziwego olimpijczyka! Czy jednak uczyniono dotąd cokolwiek, aby umożliwić mu właściwy rozwój talentu? Nic podobnego! W prasie codziennej ukazał się nawet artykuł, którego autor radzi pozostawić Noje własnemu losowi, aby ustrzec go od zgubnych wpływów i od degenerującej „rekordomanji". Świetna myśl! Noji odda się z całym zapałem zaszczytnej pracy nad popularyzacją lekkiej atletyki w Pęckowie i przynajmniej nigdy... nie napisze pamiętników!

Duże nadzieje pokładać jeszcze możemy w Morończyku, który jest na jaknajlepszej drodze, aby śladami naszego emigranta Wąsowicza przekroczyć imponującą granicę czterech metrów w skoku o tyczce. Przyszłą drużynę olimpijską w kształtujących się dzisiaj zarysach dopełniają jeszcze dwaj białostoczanie Luckhaus i Kucharski. Pierwszy z nich, wzór stylowej inteligencji, systematycznie śrubuje rekord w trójskoku do coraz to większej doskonałości, drugi — jest doskonałym typem średniodystansowca najczystszej rasy.

Popełnilibyśmy dużą niesprawiedliwość, gdybyśmy nie wspomnieli jeszcze o Biniakowskim. W momencie, kiedy oczekiwano na jego całkowitą rezygnację, na emeryturę której zdawały się domagać nogi, sterane już wiekiem i setkami przebytych kilometrów, poznańczyk wyszedł na bieżnię z nową energją, trzepiąc bez wytchnienia skórę wszystkim naszym beznadziejnym sprinterskim nadziejom, aby ukończyć sezon znakomitym dorobkiem 10.7 — 22.1 — 48.8! Ten człowiek nie starzeje się wcale, kto wie, może do roku 36-go jeszcze o lat kilka odmłodnieje?

To już cały sztandarowy poczet naszej lekkiej atletyki. Możnaby jeszcze conajwyżej dodać bardzo dobry rekord Nowaka w skoku wdal. Na szczęście jednak, mimo nikłego dorobku najwyższej klasy ogólny poziom polskiej lekkiej atletyki podniósł się w tym roku bardzo wyraźnie. Mimo zupełnego już wyschnięcia zasadniczych źródeł dopływu nowych talentów (wiadomo — zakaz szkolny!) praca idzie dość dobrze i we wszystkich prawie konkurencjach notujemy wyraźny i zdecydowany postęp, wyrażający się najlepiej w przeciętnym wyniku czołowej dziesiątki.

Wzorem lat ubiegłych, podajemy i teraz tę wymowną tabelkę.

	1931	1932	1933	1934
100 mtr.	10,99	10,97	10.94	10,91
200 mtr.	23,01	22,90	23,34	23,10
400 mtr.	51.83	51,63	51,88	51,45
800 mtr.	2:01,09	1:59,21	2:00,34	1:58,94
1500 mtr.	—	4:08,37	4:11.32	4:06,33
5000 mtr.	15:58,50	15:52,38	15:50.03	15:29,56
110 pł.	16.34	16,05	16,13	16.00
400 pł.	59,75	59.15	60,12	60,33
wdal	684,5	686,01	692.00	692,7
wwyż	176,75	178,65	180	180.5
tyczka	348,04	361,01	357,03	368,3
kula	13,039	13,493	14,048	14,178
dysk	39,95	40,65	41,609	42,519
oszczep	56,96	58,69	57,646	59,436
5-ciobój	—	3123	3204	3271

Skromny postęp w stumetrówce jest tym razem wykładnikiem rzeczywistej, choć bardzo nieznacznej poprawy. Znacznie smutniejszy jest fakt, że poza jednym Biniakowskim żaden z naszych najszybszych ludzi nie potrafił powtórzyć swych najlepszych wyników wtedy, kiedy to było najwięcej potrzebne. Talentu z bożej łaski, mimo sygnalizowania przez prowincję coraz to nowych rewelacyj, nie doczekaliśmy się w dalszym ciągu.

Na 200 metrów było jeszcze gorzej. Tutaj dopiero wychodziły na jaw błędy stoperów wykazujących doskonałe czasy na krótszych dystansach. Ktoś przebiegł setkę w 11 sek., a na drugi dzień... nie mógł się uporać z nędzną granicą 24 sek. na 200 metrów! Z tych przeto powodów właśnie bieg na 200 mtr. będziemy zawsze uważać za wykładnik rzeczywistej wartości naszego sprintu. Niestety i tym razem ten wykładnik wypadł fatalnie.

Przedłużony sprint — 400 metrów, ma w dalszym ciągu jedynego przedstawiciela. Biniakowski bił wszystkich, zawsze i wszędzie „na jednej nodze". Nowe zdobycze, to Koźlicki, który jednak pracuje ze zbyt małą systematycznością i grupa obiecujących specjalistów z Leszna, polepszająca wyniki w bezustannej i zażartej rywalizacji.

Weselsze perspektywy nasuwa dopiero bieg 800 mtr. Pomijając już doskonałą przeciętną, poniżej 1:59, możemy się tutaj pochlubić wielkim talentem Kucharskiego, a prócz tego ciągle jeszcze aktywną grupą dobrych specjalistów, z pośród których Kostrzewski, Lesicki i Sidorowicz przeżywali renesans swojej formy. Szkoda, że nie starczyło jej na cały sezon. Duże nadzieje rokuje pozatem Soldan i Drozdowski. Kuźmicki trenował systematycznie tylko w krótkich okresach.

Jeszcze lepiej przedstawia się sprawa na 1500 mtr. Wprawdzie jeden tylko Kusociński zeszedł niżej 4 minut, ale za to Kucharski, Soldan i Sidorowicz otarli się o tę granicę. Dwaj pierwsi mają wszelkie szanse aby dokonać tej sztuki w roku przyszłym. Kucharski jest jeszcze za sztywny. Soldan zbyt powolny, jeśli jednak poprawią te braki, stworzą w przyszłości wspaniałą parę reprezentacyjną. Sidorowicz załamał się w momencie błyskawicznych poprostu postępów. Pozatem nie widać w pierwszej dziesiątce rasowych „milerów", ale tu i owdzie pojawiają się już na horyzoncie znaki, wróżące nadejście nowych talentów.

Doszliśmy wreszcie do szlagierowego numeru naszej tabeli. Z grona oddawna już rywalizujących między sobą długodystansowców wyrósł wielki talent Noji, który pozostał tylko 8 sek. wtyle za światową granicą 15 minut. Fiałka, Duplicki, Kurpessa i Hartlik biegali także doskonale, a cały szereg innych zawodników deptał im po piętach. Tej najlepszej „dziesiątce" naszych lekkoatletów przewodził nadal Kusociński, odzyskujący, przed fatalną recydywą, całą prawie pełnię swojej dawniejszej klasy. Jeśli tak dalej pójdzie, będziemy mieli niedługo wspaniałe rezerwy specjalistów „langlaufu". Przed nimi leżeć będzie wielkie zadanie odzyskania popularności dla polskiej lekkiej atletyki.

W płotkach niestety, nic nowego. Na 400 metrów okropna szarzyzna. Jeden wynik Kostrzewskiego i przeciętny rezultat Maszewskiego. W pozostałej grupie czołowych zawodników, poza jednym może Salikiem, żaden nawet nie zasługuje na nazwę płotkarza. Jest to jedyna konkurencja, w której cofnęliśmy się w stosunku do lat ubiegłych.

Na 110 metrów, po definitywnej utracie Zaborzyńskiego na rzecz Litwy, pozostali sami starzy znajomi, dużo z pośród nich osiągnęło znaczne polepszenie. Zadziwił Wieczorek, który mimo zupełnego braku stylu i dobrze już zaawansowanego wieku usiłował podważyć rekord, będąc tego bardzo bliskim. Dobrze zapowiada się Haspel i szybki Twardowski. Dawni reprezentaci, Nowosielski i Trojanowski biegali zaledwie kilka razy.

Ze skoków najlepszym bilansem wykazuje się tyczka. Do znakomitej trójki Morończyk — Sznajder — Kluk doszlusował znowu Pławczyk, a ostatnio i Klimczak którego wynik wrocławski (376) przez niedopatrzenie początkowo pominęliśmy. Przeciętna, o 11 ctm. lepsza, niż w roku ubiegłym, stoi już na zupełnie przyzwoitym poziomie.

W skoku wdal drobną poprawę poziomu zawdzięczamy głównie turyńskim wynikom Nowaka i Sikorskiego, ale na dalszych miejscach pierwszej dziesiątki nie brak naprawdę utalentowanych skoczków. Pogorszył się Twardowski i Luckhaus, świetnie za to skakał Hofman i Pławczyk.

Ten ostatni, najwszechstronniejszy z pośród polskich skoczków, króluje i nadal bez zastrzeżeń w skoku wwyż, choć w ubiegłym sezonie był gorszy i jeszcze bardziej nierówny, jak dawniej. Chmiel i Niemiec są narazie jedynymi reflektantami na jego następców. Ich sposobów treningu i ustosunkowania się do lekkiej atletyki nie możemy jednak pochwalić. Odbiegają one zbyt od wzorów, które doprowadzić mogą do klasowych wyników.

W rzutach notujemy kolosalną poprawę na całym froncie. Przeciętna w oszczepie wygląda bardzo efektownie. Gdyby Franciszek Mikrut powtórzył swój zeszłoroczny wynik, wynosiłaby już pełne 60 metrów! W. Mikrut, Lokajski i Turczyk tworzą trójkę zaciętych i równorzędnych rywali. Duży zawód sprawił Hauke. Po wspaniałym, blisko 60-cio metrowym debiucie, zatrzymał się nagle w swym rozwoju. W dalszym jednak ciągu obiecujemy sobie po nim wiele.

Dysk, prócz nowych rekordów Heljasza i Siedleckiego wykazuje dużą poprawę. Szkoda, że czołowi miotacze byli tak skandalicznie nierówni! Sytuacja w kuli jest podobna, aczkolwiek jeszcze bardziej pomyślna. Poza jednym doskonałym wynikiem Heljasza, odskakującym poważnie od pozostałych, mamy całą kolekcję utalentowanych miotaczy spośród których raz poraz pojawia się nowy zdobywca granicy 14 metrów. Doskonała pozycje Tilgnera i Siedleckiego może już niezadługo zaatakuje Praski, lub niemniej utalentowany Fedoruk czy Zeleniewski. Przeciętna stoi tu na prawdziwie europejskim poziomie.

Pozostały jeszcze sztafety, ale w tym wypadku, podobnie jak w zeszłym roku, ograniczymy się do rozpaczliwego machnięcia ręką. Zorganizowane na jesieni specjalne mistrzostwa sztafetowe wykazały jaskrawo do czego może doprowadzić systematyczne zaniedbywanie specjalnych ćwiczeń. Słowo pisane niestety nie znosi określeń, któremi trzebaby ochrzcić tę dziedzinę.

Ogólny bilans tegoroczny, to jednak duża poprawa. Coraz lepsze rzuty i skoki, w dalszym ciągu fatalne sprinty, dobra sytuacja na średnich dystansach i prawdziwie radosna na długich. Nie wątpimy ani przez chwilę, że umiejętnie stosowany zastrzyk olimpijskiego dopingu pozwoli nam w roku przyszłym stanąć znowu na silnych nogach.

Cieszyć się będziemy jednak jeszcze więcej, jeśli z mowa praca organizatorów uwieńczona zostanie jeszcze jednym rekordem. Tym rekordem najradośniejszym byłby celny rzut słowa, mogący wszędzie przemówić do głów tych ludzi, którzy z tragicznym uporem podpierają chwiejące się mury, odgradzające od sportu młodzież szkolną.

W. T.



WARSZAWIANKA — GARBARNIA 3:1
[illegible]mański wybija piłkę pięściami. Walickiego (biały) takluje Hahn. Nadbiega Sroczyński.



Ś. p. min. Barthou był miłośnikiem tenisa. Widzimy go na meczu Francja— Niemcy o Puhar Davisa, gdy oklaskuje zwycięstwo Cramma nad Boussusem.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI